

KURJER WILEŃSKI

Ferdynand Ruszczyk

Odszedł Człowiek zbyt wielkiej miary, abyśmy ze zbyt krótkiego dystansu żałowali wieścią żalobną, byli w stanie powiedzieć sobie w pełni czem był, czem jest i czem będzie na wieki dla Wilna i Polski.

Odszedł mistrz, w którym trudno ująć co większe: dzieło rąk twórczych czy całe człowieczeństwo.

Czemu?

Czemu śpiew niesłyszany budzi się i skrzydła jakoweś rosną, gdy mówimy Ruszczyk, gdy rozpamiętywamy imię?

Czemu podzwiek nazwiska mówi tak wiele, że przemienia się w symbol, w berło koronne, — że łopocze, jak sztandar? Czemu żal ścisła serce okrutnie?

Hetmani!

Był z tych, co rodzą się tacy, tętnem dusz zniewalający. Nie sobie a sprawie. Tej do której Bóg wyznaczył; zdolni dla niej do szaleństw i do największych wyrzeczeń. Zamknięci, w niej, gardzący rozprasaniem siebie poza jej obręb. Ale tak wielcy w pojmowaniu jej wielkości, tak prześwieceni jej istotą odwieczną, że promieniowaniem z niej sięgali na całokształt życia.

Sprawą, sprawą spraw, była dla Ruszczyka sztuka. Ale ta, co nie żyje tylko dla siebie. Ta co jest tylko inną mową, niż mówiona, mową odrębną, ale czarodziejską w wyrażaniu samej istoty człowieka, narodu i powszechnego człowieczeństwa. Mową zarówno serc jak umysłów, ale jakże w Ruszczyku rozdrganą tętnem uczucia, jakże nąginającą do posłuchu i miłości dostojnością myśli przewodnich.

Nie prąd sztuki z dni Jego młodości stworzył Jego dzieła, lecz on do niego przyszedł, władny, by wziąć go sobie i pod siebie, by po przez niego dźwignąć się i sięgnąć dalej, — by dać Polsce sztukę nie chwilę i nie mody, lecz taką, co budzić będzie zawsze.

Wyrósł na falach impresjonizmu i

neoromantyzmu z dni swoich wczesnych, ale uкрепиł Go niezwykłym spojrzeniem na rzeczywistość. Obrazy Jego pełne prawdy realnej i mistrzostwa w jej oddaniu, pętały dusze, bo jest w nich odczucie utajonej istoty wszechrzeczy, i realność przemieniona w wizję.

Nęciło Go spleć rzeczy z człowiekiem, ziemi naszej z dolą polską, przeniknięcie wszystkiego, co pod wzrok podpada, światem uczuć naszych. Stąd obraz „Pokój babuni“ staje się wizją i pieśnią polskiego dworku, — stąd Jego drogi polskie jesienną szarugą łączą się w jedno z szarugą dusz umęczonych węd-



S. p. Ferdynand Ruszczyk jako dziekan Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.
Fot. J. Bułhak.

drówką, — stąd statek co się kolebie, a nie ginie, urasta u niego do wizji Polskiej co na odmętach niewoli trwa aby zwyciężyć. Wielki w polskości i człowieczeństwie, przez „Ziemię“ rzucił obraz nie rolnika tylko i pługu, — ale ludzkości zmagającej się z podobocznym wszechświatem.

Prawdziwy syn prawdziwej a nie chwilowej Wileńszczyzny, już przez tę treść dzieł swoich bliskim się stał Mi-

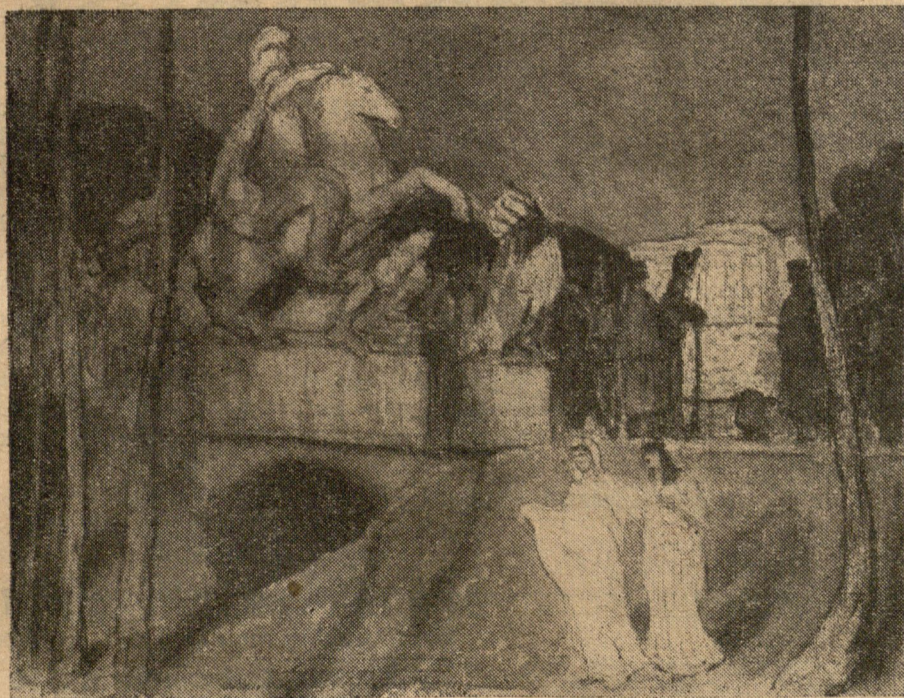
kiewiczowi. Jak wódz poetów nie zamknął się w wielkości tych światów; poszedł dalej. Nie swoją tylko duszę wypieć ale powszechną swojej ziemi — a za niedbaną w niewoli rozedrgać, pchnąć do bogatszego życia sprawami sztuki a przez nią całej duchowej kultury. Wejść plastycznie w inscenizacjach własnych arcydzieła polskiego teatru, rozpłomić powszechną myśl o wielkości Polski przez wystawy nie swoje a ogólnopolskiej sztuki w największych jej dokonaniach, ożywić wszystkie dusze poezją „Wieczorów wileńskich“ kołyszących widza wspomnieniem dawnej wielkości Wilna i pomnażać mirażem sny o czynie, o wyzwoleniu, o obleczeniu się Polski ponownie, jutro, w majestat niepodległości. Do książki odradzającej pociągnąć pięknem jej ozdób wymownych, — przez kartki nawet chlebowe maluczkim, jak przez biblię ubogich, przypominać dzieje narodu w obrazkach co budzą masę.

Jakaż głębia chrześcijaństwa w działaniu, jaka uniwersalność w artyście godna Renesansu włoskiego, jaka dostojność i pańskość i polskość w tym bracie ubogich.

Nagrodziłeś Go Boże za życia, że najdroższą wizję Uniwersytetu jaką za dni niewoli w „Wieczorach Wileńskich“ Wilnu ukazał, — danem Mu było po wojnie wcielić samemu i złączyć z odrodzeniem uczelni sztuki.

Nagrodziłeś Go racz po śmierci wielkością nagrody za ogrom oddania. Oby zyskał radość oglądania niespożytej trwałości własnego zasiewu; coraz większego rozkwitu owoców, w coraz dalsze pokolenia na tej ziemi, której dał wzor artysty, sługi wielkiej sprawy.

M. Morelowski.



F. Ruszczyk „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego. Projekt do inscenizacji dla Teatru na Pohulance
Fot. J. Bułhak.



F. Ruszczyk „Nec mergitur“ („kolebie się i nie tonie“) zbliory T-wa Przyj. Nauk w Wilnie.
Fot. J. Bułhak.



Ś. P.

FERDYNAND RUSZCZYC

Profesor honorowy, twórca i wieloletni Dziekan Wydziału Sztuk Pięknych, współorganizator Uniwersytetu St. Batorego i Członek Komitetu Wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńsk. Komandor Orderu Odrodzenia Polski, Kawaler Legii Honorowej, odznaczony wielu innymi orderami i dyplomami honorowymi polskimi i zagranicznymi.

Płomienny entuzjasta i miłośnik piękna, zakłętego w duchu i formie wileńskich murów, w umiłowaniu tym ofiarny bez miary, urodzony w Bohdanowie 10. XII. 1870 roku zmarł tamże 30. X. 1936 roku. Pogrzeb w Bohdanowie we wtorek dnia 3 listopada 1936 roku przed południem. O czym zawiadamia

**Rektor i Senat
Uniwersytetu Stefana Batorego**



F. Ruszczyca. Medal dla Orzeszkowej (1907)
Fot. J. Bułhak.

S. p. Ferdynand Ruszczyca urodził się w majątku rodzinnym Bohdanowo, pow. oszmiański, ziemi wileńskiej, 10 grudnia 1870 r. Po ukończeniu gimnazjum w Mińsku wstąpił w r. 1890 na wydział prawa uniwersytetu petersburskiego, w roku zaś 1892 przeszedł do petersburskiej Akademii Sztuk P., którą ukończył jako uczeń prof. Kuindzi z dyplomem, w r. 1897. W latach 1896 i 1897 dla studiów marynistycznych jeździł nad Morze Czarne i na wyspy Rugie i Bornholm, następnie zwiedził Niemcy, Belgję, Francję, północne Włochy, Szwajcarię, Austrię. Po powrocie w 1898 r. osiadł w Bohdanowie, skąd corocznie wysyłał obraz na wystawy krajowe (w r. 1899 po raz pierwszy w Wilnie i Warszawie).

Już w r. 1900 został wyznaczony przez miastowianinów członkiem najznakomitszego polskiego stowarzyszenia art. „Sztuka“ w Krakowie. Od tam przez wiele lat brał udział w wystawach „Sztuki“ w kraju i zagranicą (w Europie i Ameryce). Jako delegat lub prezes towarzystwa organizował głośne wystawy „Sztuki“ w Wiedniu, a w związku z zasługami Akademia Umiejętności w Krakowie przyznała mu nagrodę Barczewskiego. W r. 1903 zorganizował w Wilnie, w pawilonie na ten cel przerobionym w ogrodzie Bernardyńskim (dzisiejszym teatrze letnim) wielką manifestację artystyczno-narodową przez ogólnopolską wystawę (nazwę T-wa „Sztuka“ ze względu na rosyjską cenzurę zastąpić musiano nazwą „Ars“!). Brał udział w organizacji Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie,

w 1904 r. został jej profesorem a po śmierci prof. Jana Stanisławskiego otrzymał z Krakowa od rady Akademii Sztuk Pięknych propozycję objęcia po nim katedry pejzażu. Zgodził się na to w 1907 r., jednakże, uprzedzając Akademię, że dla podniesienia kultury artystycznej Wilna wkrótce Kraków opuści.

W końcu r. 1908 opuścił Kraków i na stałe zamieszkał w Wilnie. Oddał się całkowicie rozbudzaniu i krzewieniu życia artystycznego drogą wydawnictw, widowisk, wystaw i t. p. Od 1909 r. corocznie w Wilnie wystawiano w teatrze „Warszawiankę“ Wyściańskiego, „Orle“ Rostanda i inne. Urządzone były jego pomysłu i w jego insecenizacji pełne uroku, sztuki i polskości „Wieczory Wileńskie“.

Od czasu zajęcia Wileńszczyzny przez wojska niemieckie przeniósł się mimo niebezpieczeństw do rodzinnego majątku położonego w pasie przyfrontowym, aby go ochraniać.

W 1919 roku zorganizował Wydział Sztuk Pięknych, którego został dziekanem, uczestniczył w pracach około wskrzeszenia USB.

Projektował insygnia uniwersyteckie, togi, tablice pamiątkowe.

Podczas inwazji bolszewickiej w 1920 r. wstąpił w Warszawie do armii ochotniczej z którą wkroczył do odzyskanego Wilna.

W r. 1921 organizował pierwszą oficjalną wystawę polską w Paryżu, której zapewnił wielkie powodzenie. Odznaczony był Legią Honorową, komandorją Orderu Odrodzonej Polski oraz złotym krzyżem zasługi.

Od kilku lat ostatnich ś. p. prof. F. Ruszczyca był chory i nie opuszczał rodzinnego Bohdanowa. W 1935 roku Uniwersytet S. B. mianował go profesorem honorowym.

Z ważniejszych prac malarskich ś. p. F. Ruszczyca znajdujących się dziś w różnych kolekcjach po całej Polsce a w części zagranicą (Paryż) wymienić należy obrazy zatytułowane: Wiosna, Gwiazda wieczorna, Pod mostem, Kościół wiejski, Jesień, Młyn, Krew, Wieczór wiosenny, Ziemia, Ballada, Nad upustem, Wy chodzący, Nad ruczajem, Brzegi Wilejki, Jabłoni, Na anioł pański, Świat, Przeszłość w USB, Pokój babuni, Blade słońce, Po balu, Bajka z mowa, Krzyż przydrożny, Obłok, Nec mergitur (w T-wie Przyj. Nauk w Wilnie) i in.

Ś. p. F. Ruszczyca projektował też „Klucze Wilna“, ofiarowane Marszałkowi Piłsudskiemu, (dziś w zbiorach Belwederu), odznakę „Wyzwolenia Wilna“, sztandary i odznaki pułkowe.

Pogrzeb ś. p. prof. Ruszczyca

Pogrzeb ś. p. prof. Ruszczyca odbędzie się we wtorek, 3 listopada w Bohdanowie.

Na żałobnych gości będą oczekiwały w dniu 3 listopada konie na stacji w

Bohdanowie o godz. 12-ej.

Eksportacja zwłok ś. p. prof. Ruszczyca odbędzie się z domu żałoby o godzinie 13-ej.



Ś. P.

Ferdynand Ruszczyca

Profesor U. S. B.

opatrzony ŚŚ. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach odszedł na wieki dn. 30 października 1936 r. w wieku lat 65.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się dnia 3-go listopada w kościele parafialnym w Bohdanowie, poczem nastąpi wyprawienie zwłok do grobów rodzinnych.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w najgłębszym żalu

Żona, Dzieci i Rodzina

Wszystkim, którzy wyrazili nam wiele współczucia i serdeczności w tak ciężkich dla nas chwilach żałoby, wyrażamy serdeczne podziękowania
Rodzina Prużanów

Ostrzeżenie!

W ostatnim czasie pojawiły się na rynku gilzy do papierosów pod nazwą „PRIMA DONNA“ i „PRIMA SANTE“ Ottoman, w opakowaniu ludzko podobnym do opakowania powszechnie znanych gily „PRIMA AIDA“, dla których ochronny znak towarowy zastrzeżony został w Urzędzie Patentowym wyłącznie na rzecz naszej firmy.

Przeciw niesumiennym wytwórcom tych naśladownictw wdrożone zostały kroki karno-sądowe, a Urząd Patentowy w Warszawie stwierdził, że znaki towarowe „PRIMA DONNA“ i „PRIMA SANTE“ OTTOMAN stanowią bezsprzecznie naśladownictwo zarejestrowanego na rzecz naszej firmy znaku ochronnego „PRIMA AIDA“.

Ostrzegamy przeto P. T. kupców i odsprzedawców przed nabywaniem wyżej wspomnianych naśladownictw, gdyż narażają się również na odpowiedzialność karną, jako współwinni przestępstwa z Ustawy o znakach towarowych.

Zarząd firmy:

„AIDA“

Fabryka bibulek i tutek cygaretowych
Spółka z ogranicz. odpowiedzialnością
Lwów, Sakramentek 16

Nasz przyjaciel umarł...

Ileż ludzi wileńskich, ileż ugrupowań, ile organizacji powtórzy to sobie jedno głośnie w dniu dzisiejszym, przeczytawszy w pismach wieść żalobną o śmierci prof. Ruszczyca... Zdaje mi się, że zaszumiały drzewa wzgórz, że zaszepeczą stare kamienice i mury odwieczne, że westchną ulice, bruki, wieżycy kościołów, każdy ornament, każdy szczegół piękna tego miasta, które tak kochał. Kochał tak rozumnie, z całym oddaniem siebie jako człowieka i artysty, swego czasu i talentu, wiecznotrwalej ohoty swej, służby z uśmiechem eleuzyjskiej pogody.

Uśmiech Ruszczyca... to był jakiś talizman, wlewający ulgę w zamęt i jado witość stosunków ludzkich, to było wsparcie ramieniem, słowem, błyskiem oczu, przyjacielskim dowodem życzliwości i pamięci, to było głębokie, chrześcijańskie uspołecznienie zacnego człowieka i wielkiego artysty. Jakże pomocny był ludziom i sprawom ten ruszcycowski uśmiech! Ileż łagodził i godził. Ileż przetrwał. Uśmiechał się drogi Panie

Ferdynandzie, kiedyśmy z Tobą organizowali sto jedną imprezę na złość Moskalowi, kiedyś rozrzucił rozmięta skarb Twego wielkiego talentu na drobna monetę powszechnej estetyki szerzonej wśród wszystkich warstw w ukochanym Twem mieście, „żeby wszystko było pięknie“. Uśmiech towarzyszył Ci i wlewał otuchę w ciężkie lata okupacji niemieckiej, którąś przetrwał w Ojczyźnie, zamiast z niej uciekać jak tyłu innych. Tyś był Jej wierny aż do grobu. Nie widział Twój podpis na żadnym adresie nikczemnym, nie ujrzał Cię nikt na żadnym akcie upadającym obywatela tego kraju.

Witałeś wojska polskie, o z jakimże radosnym uśmiechem! Jak w teje chwile stanąłeś do ogromnej roboty, która tyle czasu czekała na Twe ręce ochotne. Umysł Twój, serce poszły na usługi sprawy polskiej i bez przerwy działały, aż Ci ówówek artysty wytrąciła z ręki choroła, która nas okryła żałobą. I wtedy, o jakież to bohaterstwo! I wtedy nie przestałeś się uśmiechać, nawet tak

straszny ciosem dotknięty. Artysta żył w Twem nawpół bezwładnym ciele, siłą woli zmuszając je do pracy jeszcze, i jeszcze, w umiłowanej dziedzinie przeszłości i w zapatrzeniu w przyszłość. Nieruchoma ręka prawa... to lewą będzie rysował i pisał, i czynił to. Jak drogie pamiątki chować będziemy te kartki, piśmienniczość wlewa lewą ręką, jako przykład męstwa wspominać będziemy Twój uśmiech z jakim witałeś tak serdecznie tych, co Cię odwiedzali w Wilnie i w Bohdanowie.

Byłeś jakby symbolem Wilna, mówiło się i pisało „Wilno ruszcycowskie“ ozdobiłeś je swą ornamentyką we własnym stylu, sypałeś pełnymi garściami światła, i miłość do piękna, pojętego nie jako egoistyczny zbytek, ale jako społeczną potrzebę. Pisał o Ruszcycu książkę prof. Remer Jerzy i Jan Bułhak. Tyle w Nim mieściło się bogactw, tyle wspaniałego życia. Szczęście osobiste, sława, uznanie towarzyszyły Mu niezmiernie, wynoszono Go, na słusznie Mu należny piedestał, ale On pozosta-

wał zawsze pełen pogodnej prostoty, wytworny artysta-ziemianin, profesor i społecznik. O czemkolwiek się pomyśli w historii Wilna ubiegłych lat, tam zawsze wspomnieć trzeba Ruszczyca, gdzie obrócić kroki — tam ślad Jego prac ujrzemy.

Wilno niewątpliwie uczei Jego pamięć i zasługi dla miasta i sztuki. Jeśli by uniwersyteckiej kościół św. Jana miał się stać Panteonem zasłużonych, to niechybnie pomnik grobowy Ruszczyca powinien znaleźć tam corychle miejsce, ku pamięci potomnych.

Zmarł dziedzic Bohdanowa. Ojciec licznych dzieci, mąż kochającej żony, zmarł wielki Przyjaciel Wilna i Wilnian. Umiał być Przyjacielem, umiał pracować z uśmiechem. To też wyda mi się, że nie umarł, ale odszedł gdzieś daleko, w słoneczny dzień jesienny. Poprzez aleje Bohdanowa, przez łąki i rozłogi pól, przez zagony ziemi, którą tak ukochał i tak umiał odmalaować.

Nec mergitur.

Heł. Romer.

Sprawa Wojciecha Skuzy

Nie tylko Skuzy, ale i „Kurjera Porannego“ — Chór prasy — „Polska Zbrojna“ — Replika na replikę — Pożywka i opinia

Ostatnio prasa pisze bardzo ostro o „Kurjerze Porannym“. Nic nie ma dziwnego w tym, że pisze tak „I. K. C.“, mający z „Kurjerem Porannym“ na piętaku z racji „Płomyka“. Nic nie ma też dziwnego, że atakuje „Kurjer“ prasa rodowa („Goniec Warsz.“, „A.B.C.“), czy organ Lewiatana „Kurjer Polski“, czy też konserwatywny „Czas“. Ale rozpoczęła krytykę i to krytykę b. ostrą „Polska Zbrojna“. O co poszło?

Poszło o artykuł Wojciecha Skuzy pt. „Rodowód Drzazgi“. Istotnie, czytamy tam rzeczy osobliwe. Autor twierdzi, że od czasów przedwojennych nie się w Polsce nie zmieniło. Przed wojną w każdej wiosce była karczma, był ksiądz, były ziemniaki i była szkoła. I dziś to samo — ziemniaki, ksiądz, ka... i szkoła. Żadnej zmiany. Rozczułowując głos patrioty — prawda?

A b. ciekawie patrzy autor na tych, co walczyli o wolność. Bo oto jak p. Skuza opowiada o synach Drzazgi:

Jednego zaczął kształcić — to zamiast wyczyć się na księdza, albo inżyniera — zaczął latać po wsiach, mieszać się w nie swoje rzeczy, że w końcu kozacy go rozstrzelali, dwóch innych uciekło do legionów, zamiast pilnować chałupy, jeden z nich dorobił się, bo zabił go gdzieś pod Warszawą, a drugi wrócił wprawdzie, ale ino patrzeć, jak ducha wyzionie.

Te określenia „dorobił się“, „mieszać się w nieswoje rzeczy“, „zamiast pilnować chałupy“ są nieco dziwne w polskim piśmiu. A już tej bitwy warszawskiej stanowczo auto... nie może dać rować.

Do legionów polskich „na ochotnika“ poszło siedmiu, a w tym dwóch synów Drzazgi, z których jeden zginął pod Warszawą, dzie stał się „Cud nad Wisłą“, za co w każdą niedzielę bezowski proboszcz dziękczynne modły odprawiał, a drugi ranny, odznaczony jakimś medalem w kształcie krzyża, medalem otrzymanym za zabicie pięciu ludzi, wrócił do wsi, położył się pod brudną pierzynę i czekał śmierci. Trzeciego syna, który kształcił się w szkołach, rozstrzelali kozacy. Czwarty zaciągnął się do legionów Halera w Ameryce i tam w czasie ćwiczeń ranny od eksplozji karabina maszynowego umierał w sanatorium w Niagarze.

Tak to walczył o Polskę Drzazga i tak to opisuje w „Kurjerze Porannym“ Skuza. Znowu niespodziewane określenie: „jakiś medal w kształcie krzyża za zabicie pięciu ludzi“ (coś jak Grzeszolski — dodaje „Polska Zbrojna“). Walka ta nie była potrzebna, bo przecież... nic się nie zmieniło. Nic!

„Polska Zbrojna“ zaatakowała ten artykuł bardzo ostro. „Kurjer Poranny“

poczuł się dotknięty i tak zaczął się tłumaczyć:

Działalność pisarska Skuzy, który ma w swym dorobku rzeczy bezspornie ciekawe i obiecujące, może się jednym podobać, drugiem nie podobać. Ten sam utwór może być przez jednych ceniony, przez drugich uważany za tandetę. Zdarzało się to pisarzom nawet tak wielkim, jak Zeromski, któremu — czyż trzeba to przypominać? — także zarzucano... bolszewizm. Rozbieżność oceny staje się zjawiskiem szczególnie częstym wtenczas, gdy mamy do czynienia z pisarzem młodym, który jest raczej obietnicą, niż realizacją. Takim pisarzem młodym jest właśnie Wojciech Skuza. Czy więc nie przedwczesny jest ten surowy wyrok, który wydał nań p. j. d. we czorajszej „Polsce Zbrojnej“? Tym bardziej, że nie poprzestał on na wyroku, ale sam przystąpił do egzekucji. Czy nie dałoby się egzekucji wstrzymać, a wykonanie wyroku zawiesić aż... do mo-

mentu, w którym i autor i jego krytyk osiągną pełnię dojrzałości?

A zresztą — argumentuje „Kurjer Poranny“:

Był on jedynym z pierwszych stypendystów Polskiej Akademii Literackiej. Obrona ta nie przekonała „Polski Zbrojnej“:

Niestety, nie zgadzamy się z wywodami „Kurjera Porannego“. Uważamy, że czas najwyższy, aby zaprzestać tej zabawy w fałszowanie polskiej rzeczywistości, jak gdyby ta prawdziwa była zbyt wąskim tematem do poważnych rozważań. Nie możemy się zgodzić także, by p. Skuza i tego rodzaju stypendyści P. A. L. kosztem ogólnopolskich interesów brali się do igraszek literackich, które znajdują poklask w atmosferze, roztańczonej pieczołowicie przez agendy kominternu. Wiemy, że jednego z tych stypendystów tłumaczono na język niemiecki —

co wykorzystano do walki z polskością, że inny wreszcie siedział po prostu za komunię w więzieniu itd.

Ta zabawa w quasi-postępową literaturę przelewa się już poza brzozy młodzieńczej swawoli i stopniowo przeradza się w system.

Kosztem naszym, kosztem Rzeczypospolitej:

Trzeba, abyśmy jasno spojrzeli prawdzie w oczy. W okresie dzisiejszym przewartość ciowania pojęć trzeba się zdobywać na od wagę przekonań. Gdy „Kurjer Poranny“ drukuje na swych łamach taki utwór p. Skuzy, jak „Rodowód Drzazgi“, gdy go w dodatku broni, to źle wychowuje swój narybek redakcyjny, bo p. Skuza, podbechtany w ambicji — miast skarcony, jeszcze dalej będzie brnął w swych wschodnich sympatiach.

To jeszcze nie świadomy bolszewizm — to tylko figurka z teatru marionetek, w którym rolę sznurków od kukiełek odgrywa najczęściej snobizm, pogoń za tanim efektem, za kawiarnianym poklaskiem, śmieszny w swym prymitywie koturn rękomej postępowości, będący po prostu sui generis lewicową kofunerią, zacofaniem.

Czas skończyć — powtarzamy — z zamiecaniem naszej literatury paszkwilami na polską rzeczywistość, graniczącymi z dywersją. Niechże p. Skuza poczuwa się choć trochę do współodpowiedzialności za dzisiejszą rzeczywistość wraz z tymi pokoleniami, które się na nią składają i ją tworzą.

To bardzo brzydko jedną ręką brzygając błotem w oczy dzisiejszej Polski, a drugą wyciągać po nagrodę młodych Polskiej Akademii Literackiej — jak o tym słyszymy.

Być może nieuzasadniony jest zarzut służby Kominternowi sensu strictu. Ale niewątpliwie zdanie o „marionetkach“ jest słuszne. Bo doprawdy: coż to za argument z tą Akademią Literacką? Niby jak: kto dostał stypendium jest już do końca życia rozgrzeszony?

Skuza — to tylko przykład. Dlaczego ten, nie inny? Przecież wypisywało się w naszej prasie setki rzeczy podobnych, często gorszych — i wszyscy bili brawo. Przez snobizm. Skuza został wychowany w atmosferze naszego liberalizmu — można i należy gadać wszystko co ślina na język przyniesie. Niech dorodnie, niech się usatkuje. Poklepywanie po ramieniu epatujących się czerwonymi hasłami burżujów jest stosunkiem paczącym poglądy. To tak przecież imponuje.

Nie, nie chodzi o jakieś sankcje prawne. Chodzi o ostrą reakcję opinii społecznej. Opinia powinna przestać poklepywać i tolerować, a winna sądzić ostro i otwarcie. Zwłaszcza opinie młodych. Wtedy Skuza będzie pisał inaczej. Zbranknie odgłosu u odbiorców, zbranknie tej snobistycznej pożywki, na której takie kwiatki rosną.

Wut.

Za frontem



Młode Hiszpanki dzielą stawę między powracających z frontu żołnierzy gen. Franco.

Francja zwiększa o 50% ilość samolotów bojowych

PARYŻ, (Pat). Ministerstwo lotnictwa ogłosi komunikat, który głosi, że wzmocnienie armii powietrznej, zdecydowane ostatnio przez radę ministrów, przewiduje zwiększenie liczby samolotów bojowych o 50 proc. Aparaty będą najnowszej typu, bardzo szybkie i o wielkim zasięgu. Lotnicze jednostki bojowe mające współdziałać z siłami lądowymi i morskimi, otrzymają aparaty, przystosowane odpowiednio

do swych zadań. Wydatki na wzmocnienie armii powietrznej poczynione będą z kredytów specjalnych w wysokości 5 miliardów franków, przyznanych przez radę ministrów ministerstwu lotnictwa. Efektywny armii lotniczej zostaną zwiększone o 10,000 ludzi. Wydano również zarządzenie celem wezelenia do lotnictwa tyśiąca oficerów.

Jak sporządzano zatrute strzały

Dłuższe badania zatrutych strzał, odnalezionych przez uczonych szwedzkich w środkowej i południowej Ameryce, doprowadziły do interesujących rezultatów. Krajowcy używali do sporządzania trucizn przeważnie wydzielin żab, ryb i rozmaitych substancji roślinnych. W sztuce sporządzania trucizn celowali Kolumbljczy, którzy używali do tego celu olbrzymich jadowitych pajaków, pewnego gatunku mrówek, gąsienic, skrzydeł nietoperzy, głowy i ogonów trujących ryb, ropuch, ogonów żmij i wielu innych gadów. Wszystko to mieszano w glinianym garnku, gotowaniem zaś zajmowała się niewolnica, która z góry skazana była

na śmierć, albowiem prawie zawsze osoby, pracujące nad sporządzeniem trucizny, ginęły od oparów wydzielających się przy gotowaniu. Lecz i ta trucizna była jeszcze dla niektórych plemion za słaba. Sporządzano więc zatrute strzały, które nie zabijały momentalnie, lecz dały rany, od których ofiara umierała po kilku tygodniach straszliwych męczarni. Strzał tych używano wyłącznie w czasie walk, gdyż oczywiście nie nadawały się one do polowań na zwierzyne.

Podczas badania uczonym szwedzkiem udało się odkryć rodzaj trucizny, używanej przez krajowców, dotąd zupełnie nieznaną. Jest to

t. zw. pakuru, która powoduje częściowy paraliż oraz w następstwie śmierć od uduszenia się. Pakuru wyrabiano z soków i kory specjalnego gatunku drzew, bardzo rzadkich w Kolumbii.

W niektórych okolicach Kolumbii używano jako trucizny zarazka tęcza. Doświadczenia, przeprowadzone ze strzałami zawierającymi bakcyl tęcza na zwierzętach, wykazały, że zarazek ten, mimo upływu długiego okresu czasu jest jeszcze żywotny.

QUI-PRO-QUO w poselstwie hiszpańskim

W związku z obecną wojną domową w Hiszpanii, sytuacja hiszpańskich placówek dyplomatycznych jest częstokroć mocno dwuznaczna, powodując różnego rodzaju kłopotliwe komplikacje. W kołach dyplomatycznych w Warszawie opowiadają o nie pozbawionym humoru incydencie, jaki zdarzył się niedawno na terenie poselstwa hiszpańskiego.

Jak wiadomo, hiszpańska placówka dyplomatyczna w Warszawie, pierwsza odmówiła posłuszeństwa rządowi madryckiemu i oddała się do dyspozycji rządu powstańczego w Burgos. Po pewnym czasie poseł hiszpański w Warszawie p. Serrat y Bonastre mianowany został ministrem spraw zagranicznych rządu generała Franco; przed wyjazdem z Polski nowy minister powołał na placówkę do Warszawy swego syna, dotychczasowego posła w Budapeszcie. Młody dyplomata przybył natychmiast do Warszawy, ale już po kilku dniach wrócił do Budapesztu, celem zlikwidowania swoich spraw w stolicy Węgier.

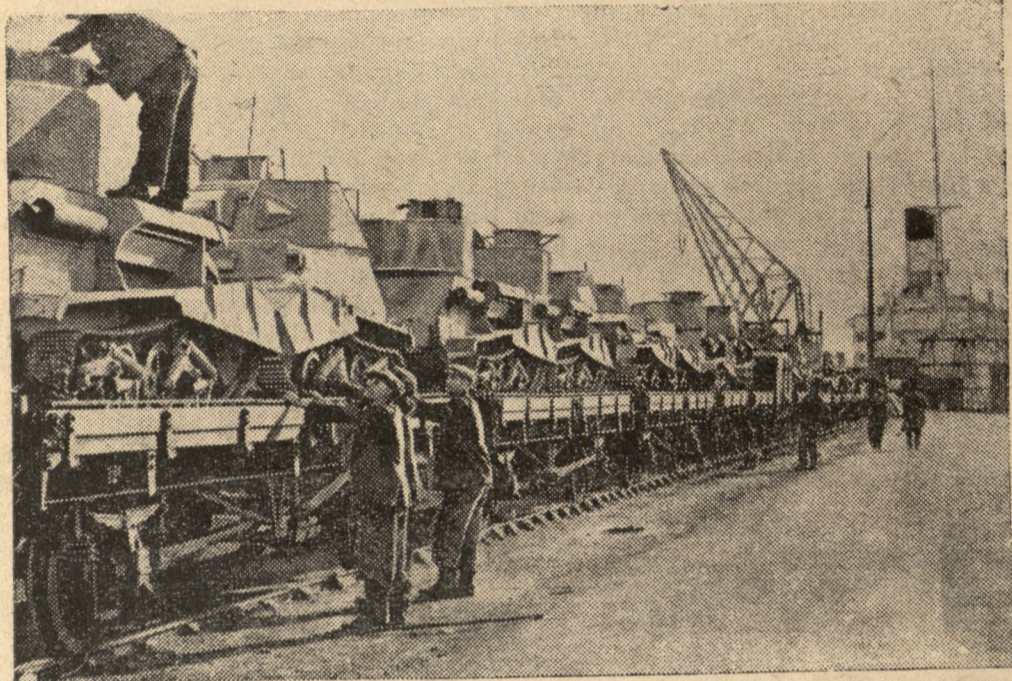
W międzyczasie w poselstwie w Warszawie panowała pewna konsternacja, spodziewano się bowiem lada dzień przyjazdu jakiegoś przedstawiciela rządu madryckiego, co, oczywiście, skomplikowałoby poważnie sytuację. I rzeczywiście pewnego dnia zjawił się w poselstwie pan, który oświadczył sekretarce: „Przybyłem z polecenia rządu madryckiego...”

Młoda sekretarka poczuła się nieswojo. Ale przybyły dokończył:

„...na zjazd tele-komunikacyjny i proszę mi przedłużyć paszport...”

W ten sposób przedstawiciel czerwonego rządu madryckiego przedłużył sobie paszport w poselstwie podlegającym narodowemu rządowi w Burgos!

Angielskie tanki wracają z Palestyny



Załadowywanie czołgów na okręt po zakończeniu strajku Arabów.

Filmy na wagę

Co się dzieje ze starymi filmami? Nie przechowuje się ich w składach, bo to by się nie opłacało. Filmy zresztą starzeją się i niszczeją przy tym, gdyż za skutek pewnych procesów chemicznych zachodzą zmiany na taśmie, wskutek których obrazy ciemnieją, zaciera się, tło jest porysowane, „deszczowe”.

Z tymi taśmami nie można już nic zrobić. Nie przedstawiają już one żadnej wartości. Po zostaje tylko wyszukanie tego, co się da jeszcze użytkować ze starej taśmy. Tą wartością wyjątkową jest — srebro. Decyduje więc teraz o wartości sprzedanej starej taśmy filmowej jej waga. Ceny są niskie, za kilo filmu dostaje się około 1 i pół złotego.

Stare taśmy, zależnie od ich stanu, tnie się

na kawałki, wybiera najlepiej zachowane, klei się je nanowo. Tak spreparowany „materiał” idzie do laboratorium, gdzie wymywa się z taśmy obrazy. Proces mycia i oczyszczania powtórza się kilkakrotnie, a wreszcie poddaje się taśmę działaniu rozmaitych kwasów. Pozostaje po tej operacji czysta, przezroczysta taśma celuloidowa oraz gęsty szlam. Z tego to szlamu przy pomocy centrifugi odseparowuje się białe srebro, który potem zostaje poddany wytopieniu w temperaturze do 1000 stopni. W rezultacie otrzymuje się trochę czystego srebra. Pozostaje zaś taśma, o której wspominaliśmy wyżej, wędruje do odbiorców, mianowicie do fabryk samochodowych i fabryk obuwniczych. Celuloid używany jest bowiem przy fabrykacji sztucznej skóry oraz lakieru.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA
 „HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PISMIENNYCH
 WILNO, UL. ZAWALNA 13

Kronika tygodniowa

A teraz kolej na kiereńszczyznę sprawiedliwości!

Energiczne zarządzenia wymierzone przeciwko zwyczajnie cen nie tylko wywołały powszechne zadowolenie ludności, ale co najważniejsze poskutkowały. Po skutkowały wbrew domorosłym teoriom o nieskuteczności interwencji Państwa itd., którymi swoisty tołstoizm go spodarczy usiłował bronić pozycji wieku XIX-go.

Obyż tylko interwencja państwowa nie zatrzymała się na progu cen. Oby sięgnęła do jeszcze jednej dziedziny, dziedziny szczególnie zabagnionej przez szkodliwy inteligiencki sentymentalizm. Każdy z czytelników domyśli się w tym miejscu, że mówimy o dziedzinie sprawiedliwości.

Podczas kiedy nad każdym z nas wisi uciążliwa chmura komarów formalizmu, złożona z dziesiątków, jeżeli nie setek papierków różnego typu, zabójstwo na wieczorynce chłopskiej, dokonane z premedytacją, przez doskonałych znawców kodeksu karnego, każe się

nprz. 2-letnim więzieniem. Wieś tonie w inflacji drobnych kar administracyjnych, a jednocześnie na każde prawie wesele chłopskie można już z góry za mawiać karawanę pogrzebów.

Fałszywy sentymentalizm inteligiencki spogląda na świat przestępczy przez pryzmat Nędzników Wiktora Hugo, ale nieszczęścia młodego uczciwego robotnika, który odprowadzając narzeczoną na peryferje, ginie od noża chuligana, nie dostrzega.

Nie występuje tutaj przeciwko zawieszonemu w ogóle, ale użycie, a nawet posiadanie pewnego typu noża, oraz wszelkiego typu przestępstwo zawodowe powinno być radykalnie wyteplone. Wszelkie środki od kolonii karnej na odległej wysepce, do kolonii karnej w kraju izolującej na całe życie, karnych robót przymusowych itd. powinny się znaleźć na warsztacie naszego resortu sprawiedliwości.

Bezkarność chuligaństwa w Polsce doszła już do takich rozmiarów, że chłop starszy apoteozuje dawną... Syberię. Istotnie z Syberii na utrapienie wioski chuligan tak łatwo wrócić nie mógł. Do naszego humanitarnego więzienia idzie tak jak do przyzwoitego hotelu.

Niewczesny, fałszywy sentymentalizm jaki towarzyszył narodzinom naszej sprawiedliwości wywodził się z fał-

szywego poglądu na naturę przestępcy zawodowego. W oczach przeciętnej opinii publicznej, zazwyczaj archaicznej — szablonej i płytkiej, jest to z reguły „nieszczęśliwa ofiara ustroju społecznego”. Czy to jest słuszne?

Leży przedemną interesująca książka prawnicza doc. Witolda Świdły, poświęcona temu tematowi pt. „Przestępca zawodowy”. Autor sumiennie przestudiował temat w 3-ach tak odrębnych krajach jak Polska, Francja i Włochy. I cóż się okazuje? Wszędzie przestępca zawodowy jest typowym „specem”, który za dowód fachowości uważa nabranie „wymiaru” na łezkę sentymentu. — Jak sam traktuje karę, znajdujemy na stępujący charakterystyczny ustęp na str. 37 książki Świdły.

„Zwykle są oni (przestępcy zawodowi) pokorni i grzeczni, zapewniają o swej niewinności, lub jako powód swych czynów podają brak pracy i ciężkie warunki materialne. Działają w tym wypadku, w dobre zrozumiałym interesie własnym, chcąc uzyskać łagodny wymiar kary”.

Nie ulega wątpliwości, że w dzisiejszym swoim stanie, organizacja aparatu sprawiedliwości, wbrew swojej intencji staje się hodowlą zwierzyny w Puszczy Rudnickiej...

„poza małymi wyjątkami — pisze Świdła — (str. 33) dla wszystkich prawie dyrektorów więzień recydywista, którego już nie ma pocięto wychowywać i którego nabyte posłuszeństwo jest gwarancją spokoju, jest

Ilie kosztują wybory prezydenckie w U. S. A.

Sumy, jakie wydały obie partie — demokraci i republikanów — na kampanię wyborczą, wynoszą do chwili obecnej, jak obliczają dzienniki amerykańskie, z górą 10 milionów dolarów „Budżet” wyborczy republikanów, którzy popierają kandydaturę Landona, wyniósł — 8,636.000 dolarów, demokraci zaś mieli wydać około 2 milionów dolarów.

Partia republikańska nie tylko tym razem, lecz zawsze wydawała na wybory prezydenckie dwa razy tyle co demokraci; w 1932 roku republikańskie wydało 2.431.000 dolarów, a demokraci 1.708.000 dolarów; przy wyborach w 1924 roku rzucili republikanie sumę z górą 4 milionów dolarów na pokrycie kosztów propagandy wyborczej, wówczas gdy demokraci zużyli na ten cel tylko 903.000 dolarów.

Najdroższą kampanią wyborczą w historii USA były wybory w roku 1928. Partia republikańska wydała wtedy 6 i pół miliona dolarów aby doprowadzić do skutku obiór H. Hoovera na prezydenta, demokraci tym razem zostali niewiele w tyle, gdyż wydali na koszty propagandy na rzecz swego kandydata Al. Smitha prawie 5 i pół miliona dolarów.

Prezydenta obiera kolegium elektorów ze wszystkich stanów, składające się z 535 osób. Każdy stan ma prawo do tylu elektorów, ilu liczy senatorów i deputowanych. Największą ich liczbę ma stan New York — 47, po nim zaś stan Pensylwania — 36.

345 mil. pudełek zapalek wypaliliśmy od stycznia do września

Według ostatnich obliczeń, zbyt zapalek w Polsce wynosił w ciągu 9 miesięcy rb. 69 tys. skrzyń po 5.000 pudełek, a za tym 345 milionów pudełek zapalek.

W porównaniu z tym samym okresem roku ub. zbyt zapalek zwiększył się o 2.000 skrzyń, tj. o 10 milionów pudełek.

... a jednak dobre

FUTRA najlepiej kupisz w hurt. — SWIRSKI — Wilno, ul. Niemiecka 37 I-e p., tel. 828 (róg Rudnickiej) Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych.

Roślinny PUDER ABARID upiększa cerę

Kto zażąda zwrotu pieniędzy?

W Kopenhadze szczególnym powodzeniem cieszy się teatryczki rewijowe, kabarety, musicalle. Miasto liczy z górą 250 lokalów tego typu, których frekwencja nie pozostawia nic do życzenia, zwłaszcza w dni świąteczne. Ten rodzaj rozrywki ma swoich licznych wielbicieli, zarówno w sferach intelektualnych, jak robotniczych. Wobec tego teatry w Kopenhadze mają dość ciężkie zadanie przed sobą, gdyż ani dobry repertuar, ani niskie ceny nie wystarczą do ściągnięcia większych mas publiczności i do zapełnienia widowni.

Widząc to, dyrektor teatru Dagmara wpadł na niezwykle pomysł: ogłosił, że każdy z wi-

dzów, który oświadczy po przedstawieniu, że nie jest zadowolony ze sztuki, otrzyma w kasie z powrotem pieniądze wpłacone za bilet. Po premierze, która odbyła się przy zapelnionej szalenie sali, zgłosiło się do kasy dwie panienki z prośbą o zwrot pieniędzy. Wyplacono im. Następnego dnia — znowu przy wyprzedanej widowni — zgłosiło się do kasy z reklamą 40 osób. Tym również zwrócono pieniądze. Od tego czasu w teatrze Dagmara widownia jest stale wyprzedana, a liczba widzów „niezadowolonych” nie przekracza przeciętnie 20 — 30 osób. A. B.

tym, na którego przede wszystkim skierowują się ulgi, łaski, urlopy”.

Bardzo pięknie. Ale za co mają cierpieć ludzie niewinni, którzy nprz. latem nie mogą otworzyć okna na parterze i śpią w zaduchu... 5 czy 6 osób. Dlaczego go nad nimi nikt się nie lituje?

W 1925 roku w okolicy Nancy istniała dzielnica, złożona z baraków złej sławy. Pewnego razu w wolnościowej, liberalnej i demokratycznej Francji zjawił się oddział żandarmerii, podejrzanych wysiedlił, baraki spalił. U nas warszawskie Ochoty, Kopanice wileńskie, Wola krakowskie, Duchackie i inne figuruje, ale w literaturze pięknej. — Tymczasem literatura fachowa pisze co następuje:

„Według Heinolda — w większych miastach kryjóWKi przestępców zawodowych leżą zwykle w najstarszych kwartałach o krętych uliczkach. Tam mają oni swoje ciemne nory, bezpieczne czasowe mieszkania, domy o podwójnych wyjściach”. — (Przestępca zawodowy, str. 40)

Nie trzeba chyba mnożyć przykładów. Nadszedł czas na gruntowne oczyszczenie Polski. Stare metody z wieku XIX są już niezdadne do użytku. Stare sentymentalne idee również. Właśnie od dołu od strony mas ludowych, daje się słyszeć coraz silniejsze wołanie: przestańcie... troszczyć się o złych. Dajcie żyć dobrym!”

Kazimierz Leczycki.

Sowiecki gen. Gorew dowódcą obrony Madrytu

„Współpraca“ Moskwy z Berlinem budzi poważne zaniepokojenie

PARYŻ (Pat). „Le Matin“ donosi, że generałem sowieckim, który objął kierownictwo obrony stolicy hiszpańskiej jest dotychczasowy attache wojskowy przy ambasadzie sowieckiej w Madrycie Gorew jeden z najmłodszych generałów sowieckich, który w czasie rewolucji odznaczył się przy obronie Carleyna przed atakami białogwardystów.

Dziennik donosi poza tym, że w Londynie ścisła współpraca Moskwy i Madrytu budzi poważne zaniepokojenie, gdyż na skutek tego wojna domowa w Hiszpanii znacznie się przedłuży. Rząd sowiecki — według wiadomości z najbardziej wiarygodnych źródeł londyńskich — zaopatrzył wojska rządowe w Hiszpanii w czołgi, samoloty i samochody pancerne.

Premier Largo Caballero, przedstawiając gen. Gorew w głównej kwaterze wojsk rządowych, oświadczył, że między Madrytem a Moskwą istnieje nie tylko jedność poglądów, lecz i braterstwo broni.

PARYŻ (Pat). Korespondent „Matin'a“ w Londynie donosi, że według telegramu z Konyntynopola, rząd turecki postanowił zachować ścisłą neutralność na wypadek przejazdu przez Dardanele siałków sowieckich, wiozących transporty materiału wojennego lub żywności dla rządu madryckiego.

Gdy powstańcy zwyciężą...

LONDYN (Pat). Deputowany Labour Party, plk. Wedgwood, złożył na ręce min. Edena pi semne zapytanie, czy na wypadek zwycięstwa powstańców w Hiszpanii rząd włoski otrzyma pewne części terytorium hiszpańskiego, jako bazy lotnicze.

Min. Eden odpowiedział, że rząd brytyjski nie ma najmniejszych podstaw do przewidywania tego rodzaju ewentualności.

Minister Iraku zastrzelony

KAIR (Pat). General Dżafar pasza El Eskari, minister wojny w ostatnim gabinecie Iraku został zabity wystrzałem z rewolweru na ulicach Bagdadu.

Premier Internowany

BAGDAD (Pat). Nowy rząd Iraku azwiała, że b. premier Issin Pasza, b. minister spr. wewn. Elgeilawi i zastępca ministra spraw zagranicznych Nuri pasza zostali w interesie państwa wydaleny z granic kraju. Jak się zdaje wszyscy trzej udali się do Syrii.

Aresztowanie obywatela brytyjskiego

BERLIN (Pat). Z Gibraltaru donoszą o aresztowaniu przez wojska rządowe w Maladze obywatela brytyjskiego Grice Hutchinsona. Życiu Hutchinsona zagraża niebezpieczeństwo, gdyż od szeregu miesięcy działał on skutecznie, uwalniając wielu Hiszpanów, uwięzionych przez władze rządowe.

Król Karol w Pradze



Król Karol rumuński z następcą tronu Michałem zwiedził Pragę. Na zdjęciu — król Karol w towarzystwie prezydenta Czechosłowacji Beneša.



Zdjęcie nasze przedstawia fragment z przyjęcia wydanego na cześć słynnych obrońców Alkazaru w Toledo przez Falangę hiszpańską. Widzimy przy stole 7 bohaterów z Alkazaru, wśród których 2 rannych.

Czołgi włoskie i niemieckie

GIBRALTAR (Pat) — Nacjonaliści zmontowanych, różnych systemów powywieźli na front 120 czołgów, świeżo pochodzenia włoskiego i niemieckiego.

Cały rząd opuścił Madryt pozostał tylko Caballero

LACURONA (Pat). Radiostacja podała wczoraj wieczorem wiadomość, że cały rząd opuścił Madryt. W stolicy pozostał jedynie premier Lagro Caballero.

Bombardowanie Madrytu

MADRYT (Pat). Przy wczorajszym bombardowaniu Madrytu przez dwa samoloty powstało kilka bomb spadło na ulice Arenas, Nuncho, Fuencarral, Encrina oraz na plac św. Dominika. Policja wstrzymała niezwłocznie ruch na tych ulicach. Bombardowanie wywarło w stolicy wielkie wrażenie.

MADRYT (Pat). Ofiarą wczorajszego bombardowania Madrytu przez samoloty powstańcze padło 41 zabitych i 130 rannych.

UDELIKATNIA I WYBIELA RĘCE KREM PRAŁATÓW PERFECCION

Zgon Ignacego Daszyńskiego

Wczoraj w nocy zmarł po dłuższej chorobie w Bystrej koło Bielska na Śląsku Ignacy Daszyński.

Czołowy przywódca ruchu robotniczego w Polsce i wybitny działacz niepodległościowy, Ignacy Daszyński urodził się w roku 1866 w Zbarażu w Małopolsce. Studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i w Zurychu oraz prawo na uniwersytecie lwowskim.

Od najmłodszych lat brał udział w życiu organizacyjnym politycznym i społecznym, wykazu-

jąc wielkie zdolności organizacyjne i wysuwając się na czoło ruchu politycznego w b. zaborze austriackim. W r. 1890 założył w b. Galicji socjal-demokratyczną partię robotniczą. Za swą działalność polityczną był przez władze zaborcze kilkakrotnie więziony. Od roku 1897 do 1918 był posłem do parlamentu austriackiego, w którym zasłynął jako wybitny mówca, występując bardzo często nie tylko jako działacz socjalistyczny, ale także jako obrońca praw Polaków na terenie b. zaboru austriackiego. W tym czasie zmarły piastował też godność wiceprezesa Koła Polskiego w Wiedniu.

W czasie wielkiej wojny ś. p. Ignacy Daszyński był wiceprezesem naczelnego komitetu narodowego, czynnie współpracując z ruchem legionowym. Po rozpadnięciu się Austrii, został premierem rządu lubelskiego, a później pierwszym premierem rządu Niepodległej Polski, mianowanym przez Józefa Piłsudskiego, po powrocie z Magdeburga.

W roku 1920 w czasie inwazji bolszewickiej był wicepremierem rządu obrony narodowej.

Długoletni prezes Rady Naczelnej PPS za czasów Niepodległej Polski, stanął na czele klubu ZPPS, a w trzecim sejmie wybrany został marszałkiem.

Zmarły znany był również jako wybitny dziennikarz i publicysta. Był on założycielem i długoletnim redaktorem „Naprzodu“ w Krakowie, a w latach Niepodległej Polski czynnie współpracował z wydawnictwem „Robotnik“. Ogłosił on drukiem szereg prac politycznych, a m. in. w roku 1925 „WIELKI CZŁOWIEK W POLSCE“ (O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM) oraz 2 tomowe „Pamiętniki“.

Od dłuższego już czasu śp. Ignacy Daszyński nie brał udziału w życiu politycznym. Z powodu słabego stanu zdrowia przebywał on stale w Bystrej koło Bielska na Śląsku, gdzie ubiegłej niedzieli obchodził 70 rocznicę urodzin. Z tej

GRYPA
DLA OCHRONY PRZED
ANGINA
GRYPA
I CHOROBYMI
Z PRZEZIĘBIENIA
PANACRIN
BUKOWSKIEGO

P. Antoni Wierusz-Kowalski

z ministerstwa rolnictwa został mianowany zastępcą dyrektora departamentu przemysłowego w ministerstwie przemysłu i handlu. (Pat).

Wylała Przemsza

SOSNOWIEC (Pat). Powiat bielski nawiedzony został powodzią. Około północy z piątku na sobotę wylała Przemsza. W Wojkowicach Kościelnych oraz w Dąbrowie i Będzinie kilka dziesiąt domów zostało zalanych. Woda zniszczyła częściowo kilka przyczółków mostowych. Władze przedsięwzięły kroki, celem zabezpieczenia domów zagrożonych powodzią.

KATOWICE (Pat). Niebezpieczeństwo powodzi na Śląsku cieszyńskim minęło. Zewsząd sygnalizowano dziś opadanie poziomu wód.

Ślub Kiepury

KATOWICE (Pat). Dziś przed południem odbył się w Katowicach ślub cywilny słynnego śpiewaka polskiego Jana Kiepury z Martą Eggerth. Ślubu udzielił w magistracie katowickim prezydent miasta dr. Kocur jako urzędnik stanu cywilnego.

Podczas ślubu obecni byli rodzice Jana Kiepury, matka panny młodej i grono przyjaciół. Przed magistratem zebrał się kilkutyśięcny tłum ludności, która witała wesele młodej pary.

Kiepura z okna gabinetu prezydenta przemówił do tłumu, przepaszając publiczność, że nie może śpiewać, gdyż jest niedysponowany, a zarazem przyrzekł, że w lecie przybędzie do Katowic.

O godz. 11.30 młoda para opuściła gmach magistratu, udając się do Sosnowca. Wieczorem Kiepura wraz z małżonką wyjeżdża z Polski, udając się do Berlina.

racji organizacje robotnicze w kraju urządziły obchody dla uczczenia wybitnego działacza,

Pogrzeb w Krakowie 3 listopada

KRAKÓW (Pat) — Na wieść o zgonie śp. Ignacego Daszyńskiego, który przez wiele lat był radnym m. Krakowa, na Ratuszu krakowskim wywieszono żałobną chorągiew. Śp. Ignacy Daszyński w liście z roku 1935 do prezydenta m. Krakowa wyraził życzenie, że pragnie być pochowanym w Krakowie. Pogrzeb śp. Ignacego Daszyńskiego odbędzie się w Krakowie we wtorek dnia 3 listopada na koszt miasta Krakowa.

Przedłużenie linii Warszawa—Ryga — Tallin do Helsigforsu

WARSZAWA (Pat). W wyniku przeprowadzonych pertraktacji polskie linie „Lot“ uzyskały od rządu fińskiego na przeciąg 5 lat koncesję na przedłużenie swej linii z Tallina do Helsigforsu. Linie te polskie linie lotnicze „Lot“ będą eksploatować w porozumieniu z fińskim towarzystwem komunikacji powietrznej Aero O. Y.

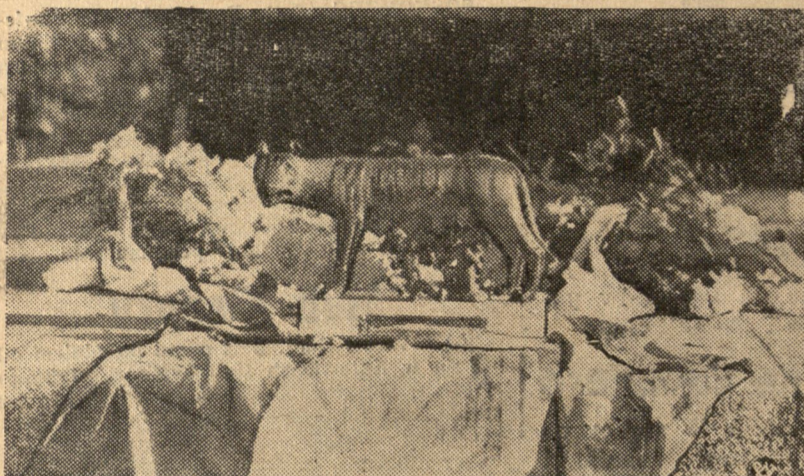
Regularna eksploatacja tej linii rozpocznie się w sezonie wiosennym.

Zbyszko Cyganiewicz zwycięża

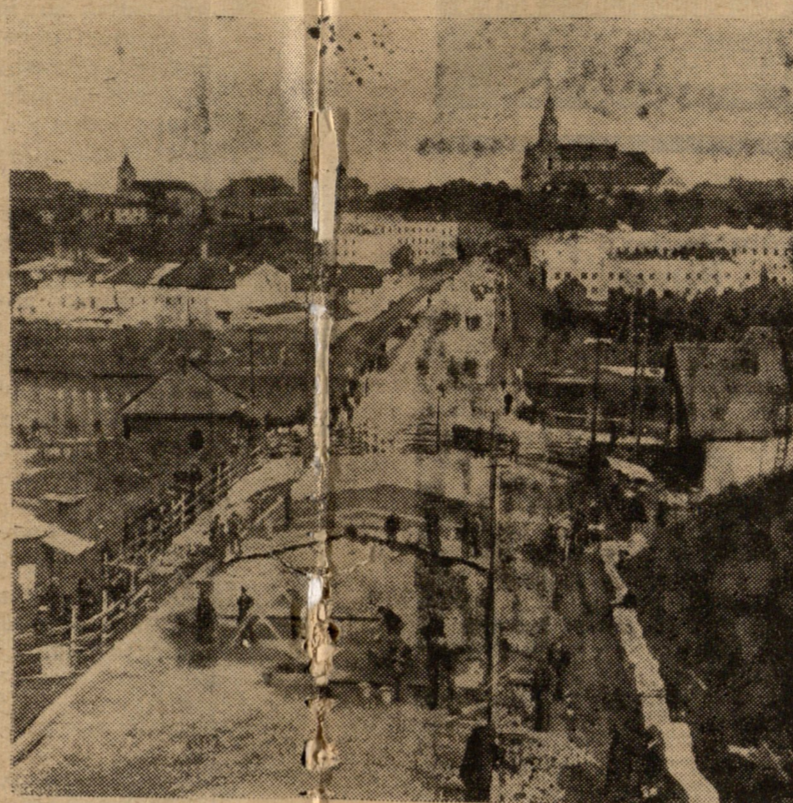
BRUKSELA, (Pat). Przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności odbyło się w Antwerpii rewanżowe spotkanie pomiędzy Zbyszko Cyganiewiczem i amerykańskim Frankensteinem, jedynym zapaśnikiem, który niedawno potrafił stoczyć z Polakiem walkę nie rozstrzygniętą.

W spotkaniu w Antwerpii po 20 minutach walki Cyganiewicz znokautował przeciwnika, choć ten był od niego cięższy o kilkanaście kilogramów.

CHWIŁA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Z pobytu włoskiej misji wojskowej w Polsce.
Na zdjęciu u góry moment złożenia przez gen. Coselschi odlewu wilczy z rzymskiej w mauzoleum Marszałka na Roscie w Wilnie; na lewo—brązowy posązek wilczy; na prawo—hold po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.



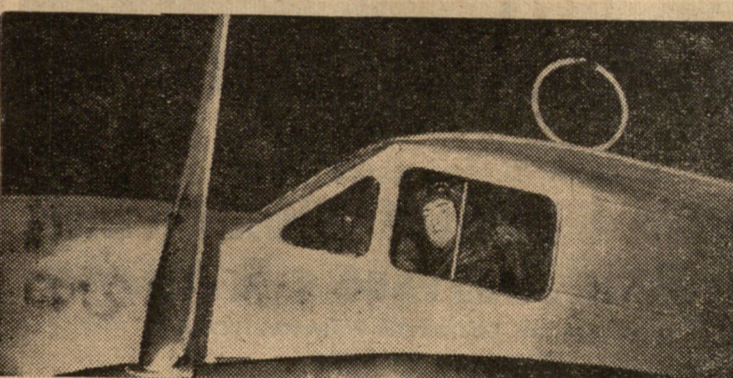
Szlak Marszałka Piłsudskiego. Widok ogólny miasta i mostu na Niemnie, na szlaku Marszałka Piłsudskiego (Warszawa—Wilno). Zdjęcie przedstawia moment układania pierwszego dwustu-metrowego odcinka gładkiej nawierzchni na szlaku Marszałka.



Kościół osadników krechowickich. W pow. rówieńskim, w uroczysku Karłowszczyzna, odbyło się uroczyste poświęcenie, wzniesionego staraniem okolicznych osadników wojskowych, b. ulanów Krechowickich, kościoła pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej. Zdjęcie przedstawia widok ogólny nowej kresowej świątyni.



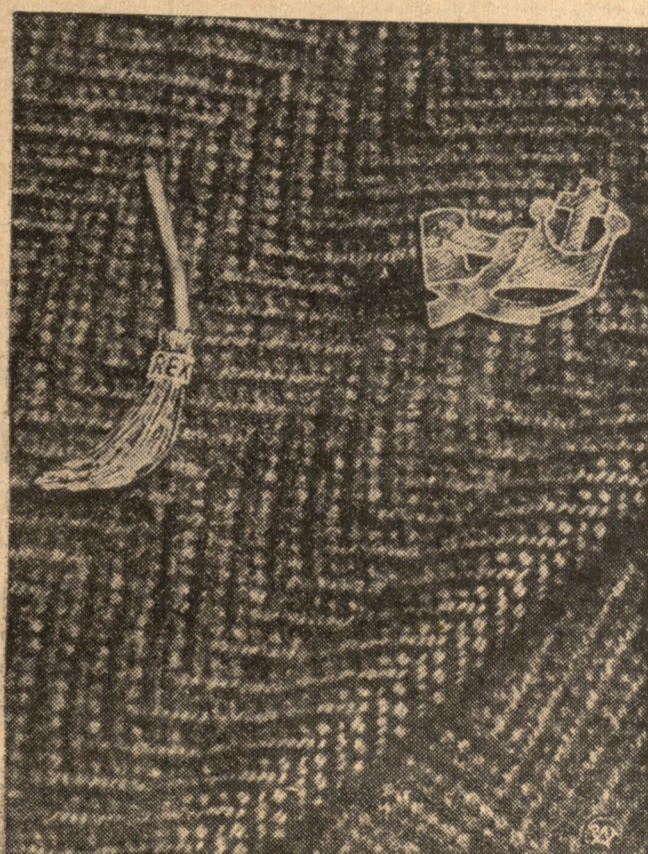
Z uroczystości poznańskich ku czci J. E. ks. kardynała Hłonda. Zdjęcie przedstawia jeden z fragmentów uroczystości w Poznaniu ku czci J. E. ks. kardynała Hłonda, Prymasa Polski, z okazji X-lecia rządów prymasowskich: moment, w którym J. E. udaje się pod baldachimem z Pałacu Prymasowskiego na uroczyste nabożeństwo do Katedry.



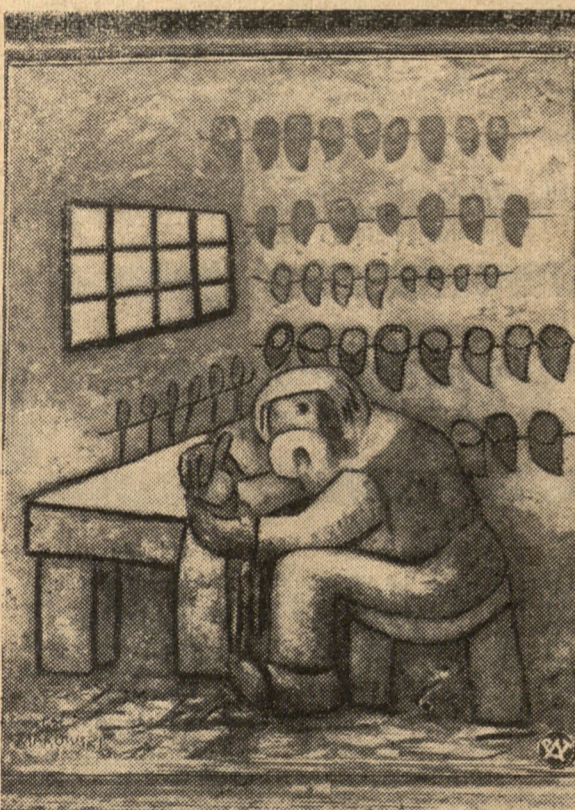
Gigantyczny lot francuski. Cała Francja przeżyła nieładną emocją, związaną ze startem do najdłuższego lotu świata, do którego wystartowały z lotniska Le Bourget 3 samoloty, podejmując gigantyczny wysiłek na trasie Paryż—Saigon we francuskich Indochinach, długości 23 000 km. Zdjęcie przedstawia jeden z samolotów „Fulgur” w momencie startu. Przeciętna szybkość tego samolotu wynosi 325 km. na godzinę.



Wszyscy na front pomocy zimowej bezrobotnym. Fotografia plakatu propagandowego, wydanego przez Ogólnopolski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym.



Godła rexisistów belgijskich. Belgijska partja „Rex”, której przywódcą jest Leon Degrelle, wzrasta coraz bardziej na sile, przysparzając nie mało kłopotu rządowi Van Zeelanda. Zdjęcie przedstawia godła rexisistów noszone na rękawie: żelazną młotkę i koronę królewską.

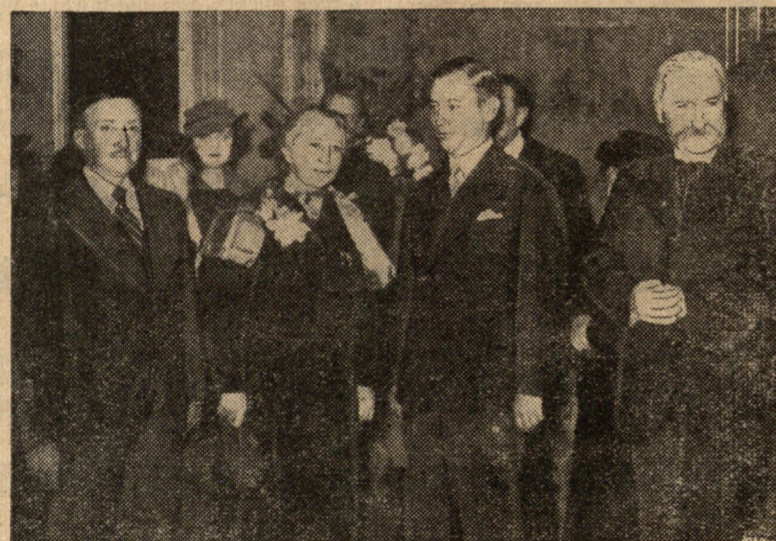


Wystawa Tadeusza Makowskiego. W salonych Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie odbyło się otwarcie wystawy prac Tadeusza Makowskiego, malarza polskiego, zmarłego w 1932 r. w Paryżu. Zdjęcie na lewo przedstawia olejny obraz Makowskiego p. t. „Le Sabotier”.

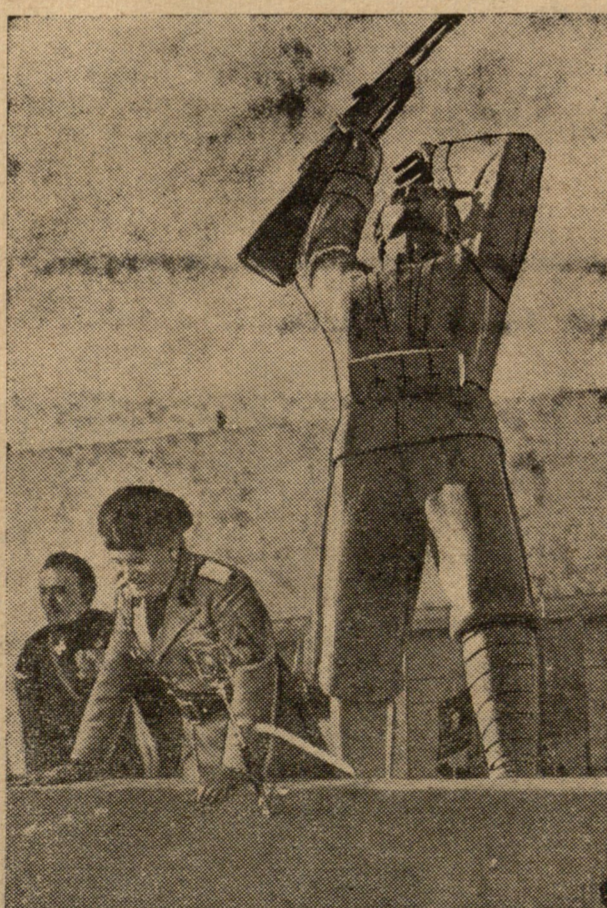


Przed dniem zadusznym. W związku z Zaduszkami, w którym to dniu poświęcimy serdeczne wspomnienie swoim bliskim i przyjaciółom, oraz oddamy hold i cześć naszym braciom poległym w walkach o wolność Ojczyzny, reproduujemy zdjęcie, przedstawiające cmentarz wojсковy, bogato iluminowany w dniu Święta Umarłych.

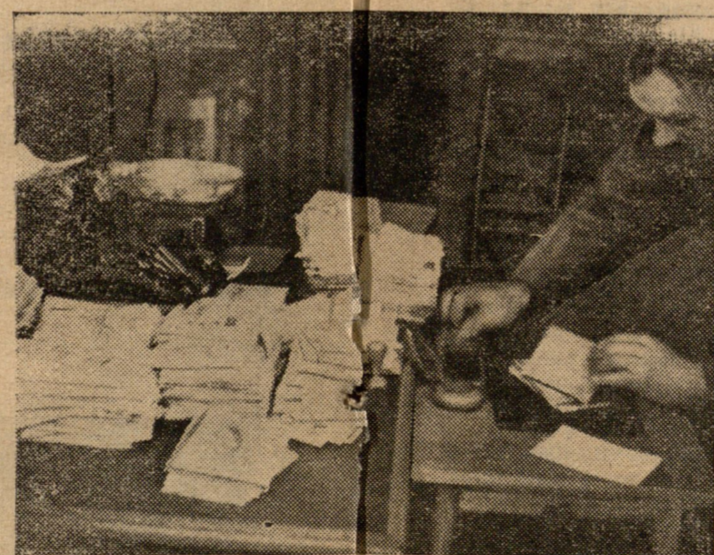
Uroczystość polsko-francuska. Stowarzyszenie „Les Amis de la Pologne” w Paryżu podejmowało specjalnym przyjęciem ambasadora R.P. w Paryżu p. Juliusza Łukasiewicza. Zdjęcie na lewo przedstawia fragment z przyjęcia. Stoją od lewej: p. Armbruster, prezes stowarz. „Renaissance Française”, p. Rosé Bailly, amb. Łukasiewicz i m. Marin.



Przyjazd znakomitego poety francuskiego Paul Valery do Warszawy. Do Warszawy przybył znakomity poeta francuski, członek Akademii Francuskiej i kandydat do tegorocznej nagrody Nobla. Zdjęcie na prawo przedstawia Paul Valery'ego po przybyciu na dworzec Główny w Warszawie.

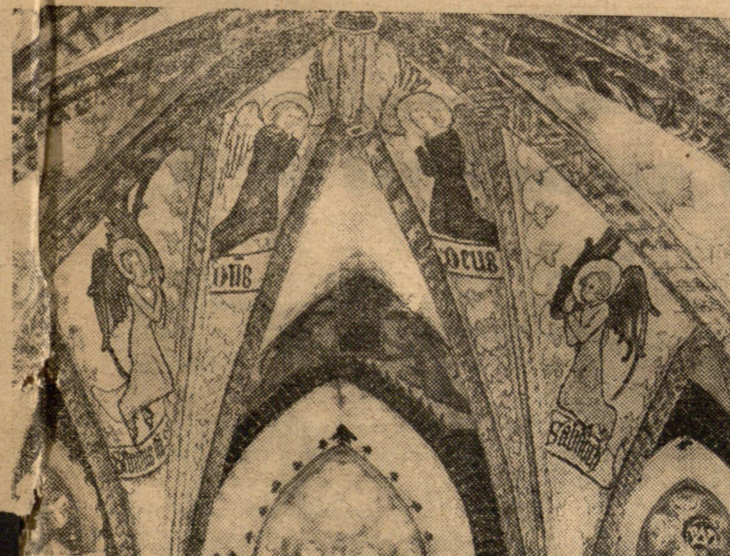


Włosi czczą pamięć swych bohaterów. Przed paroma dniami odbyła się w miejscowości Corridonia we Włoszech, z udziałem Benito Mussoliniego, uroczystość odsłonięcia pomnika Filipa Corridonia, bohatera wojny światowej, prekursora faszystów i niestrudzonego uczestnika interwencji włoskiej w 1915 roku. Zdjęcie przedstawia moment wygłaszania przez Mussoliniego przemówienia obok odsłoniętego pomnika Corridonia'ego.



100.000 listów z Polski do Palestyny. Pierwszy polski samolot komunikacyjny, który wystartował do lotu na trasie Warszawa—Haifa (Palestyna) zabrał olbrzymią przesyłkę 100 000 listów lotniczych. Zdjęcie na lewo przedstawia moment sortowania tej olbrzymiej przesyłki w hali ekspedycji Urzędu Pocztowego w Warszawie.

Drogocenne presbiterium. W kościele św. Jakóba w Toruniu zostało odsłonięte starodawne presbiterium, w którym odkryto cenne malowidła z przed sześciu wieków. Po trzecieletnich pracach renowacyjnych, presbiterium przybrało swą dawną postać i stanowi obecnie jeden z najbardziej wartościowych zabytków gotyckiej sztuki kościelnej w Polsce. Zdjęcie na prawo przedstawia fragment sklepienia w presbiterium z cennymi malowidłami XIV wieku.



Angielska królowa przestworzy. Angielska „królowa przestworzy, pierwsza zdobywczyni powietrza Miss Gladys Batcheror, zwiedziła ostatnio wielką wystawę samochodów i samolotów Forda w Londynie. Na zdjęciu Miss Gladys Batcheror w kabinie lekkiego samolotu na tej wystawie.



Cesarz japoński na manewrach. Cesarz japoński Hirohito wziął ostatnio udział w manewrach japońskiej armii lądowej i marynarki wojennej. Na zdjęciu cesarz japoński udający się ze sztabem armii lądowej na punkt obserwacyjny, położony na terenach manewrowych.

Niesamowita noc w wileńskiej cegielni

„Wzoraszej nocy podczas obławy policyjnej zatrzymano na terenie ogrodów miejskich oraz Góry Trzykrzyskiej kilkunastu podejrzanych osobników, w tym kilku podejrzanych złoździ“.

„Podczas obławy policyjnej na terenie 6-go komisariatu zatrzymano z łupami trzech poszukiwanych włamywaczy...“ i t. p.

Takie i temu podobne wzmianki absorbują tylko na chwilę uwagę czytelnika gazety, po czym oko jego skierowuje się na inne szpalty.

Tematem dnia są bowiem Hiszpania, dewaluacja, proces Grzeszolskiego...

Kogo obchodzić może jakaś tam obława policyjna, wyniki całonocnych wysiłków kilku lub kilkunastu funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa?

A jednak warto zaznajomić nieco bliżej z techniką obław policyjnych jak się je organizuje, jak się odbywa, jakie wreszcie wrażenie sprawia na laiku, biorącym w niej udział.

Mapa Wilna i reflektor.

Ustalonym tropem reportera trafiam do gabi-netu oficera policji śledczej. Zastają go ślęczącęgo nad mapą m. Wilna. Jest tak zagłębiony w studiowaniu mapy że spostrzega mnie dopiero przy powtórnym „dzień dobry“.

Na stereotypowe pytanie „co słyhać“ — pada ponure dla reportera: „nic nowego, ogólnie“.

Reporter już się żegna. Oficer policji chce pocieszyć biedaka:

— Jutro! Jutro być może będzie coś ciekawszego. Pracujemy...

Palec rozmowy spada na mapę. Wzrok skierowuje się w stronę pokoju, gdzie widnieje reflektor policyjny.

Aha! myślę. Coś się szykuje! Mapa reflektor... Widać jakas „nakrywka“ i to na wiekszą skalę. Oficer służby bezpieczeństwa namyśla się chwilę, poczym proponuje:

— Weźmie pan udział w obławie? Nie nie oblicuję, lecz sądzę, że dla dziennikarza jest to gratka. Jeżeli pan tylko nie jest wielkim „prowchem“ — to proszę bardzo...

Oczywiście jestem gotów nie spać.

— Wieczorem powiem panu o dokładnej godzinie i miejscu zbiórki.

Wieczorem telefon: godzina 2 min. 30 — ko-menda policji...

W nocy.

O godzinie pół do trzeciej nad uspiętym miastem zawisło wysoko, jakby powiedział poeta, lśniące tysiącami brylantów „wygwieżdzone niebo październikowej nocy. Ulice miasta wymarły. Kroki przechodniów echem odbijają się o ściany drzemiących kamienie. Gdzie nie gdzie, po przez szpary szczelnie zamkniętych drzwi „nieczynnych od godziny 11 barów“ donoszą się odgłosy libacji. Na postojach dorożek — parę drzemiących na kozłach dorożkarzy. Na ulicy Ś-to Jańskiej cisza. Pałaca się przed komendą policji latarnia zwyciężyła zmrok, smuga jaskrawego światła spłoszyła ciemności. Uwydatniła nierówności płyt betonowego chodnika i żółty kolor wejściowych drzwi.

Dziesięciu funkcjonariuszy policji śledczej na czele z oficerem jest już na miejscu. Za 20 minut wyruszamy.

Wkrótce ustawiamy się w szeregu, szybko dyszą dopiero sprowadzone „posiłki“ — dwa psy policyjne. „Merkury“ karnie trzyma się u nogi; nowa tresowana suka „Mignon“ zdradza „zenerowanie“.

Oficer, kierujący wyprawą wyjaśnia, że ruszamy do kryjówki bandyckiej. Będziemy mieli do czynienia z „meliną“ posiadającą 14 wejść i wyjść — lochy. Duży, rozległy teren. Trzeba będzie wszystko obsadzić. Do pomocy dostaniemy 15 „mundurowych“ z oficerem na czele. Nikt nie ma prawa strzelać, gdyby nawet do nas strzelano. Odpowiadać strzałami tylko na mój wyraźny rozkaz...

— Oho! — myślę — pocem tu laź? — Ale ambicja nie pozwala na wycofanie się. Jednak swoją drogą — dlaczego nie strzelać, gdyby na wet strzelano do nas?!

Na podbój „Madrytu“.

Padła komenda:

— Latarki!

W wyciągniętych rękach wywiadowców zapala się 12 latarek.

— Broń!

Wywiadowcy prezentują rewolwery. W lufie nie powinni być naboj. Magazyny załadowane. Zapasowe leżą w kieszeni.

— Kajdanki!

Rozlega się brzęk łańcuchów.

Po tych przygotowaniach wychodzimy na ulicę. Czy jest tak chłodno, że wstrząsa mną dreszcz? Czekają nas przy wejściu, kryty brezentowa budą, samochód ciężarowy wojskowy, typu „Pakujemy się. Na przodzie lśniący żółtym lakierem policyjna „Diana“, wioząca kierownika wyprawy. Ruszamy bez sygnału. Dokąd — nie wiemy.

— Na podbój Madrytu — żartuje jeden z wywiadowców rozpraszając ogniem papierosa panujące pod budą ciemności. Psy powysywały z budy pyski, znacząc na chłodnym powietrzu parą swój oddech. A jednak naprawdę było zimno. Wreszcie samochód staje przed bramą domu nr. 12 przy ul. Wilkomińskiej. Wsiadamy. Z łącznego zaułku wysuwa się pomocniczy oddział policyjny. Dalszą drogę odbywamy pieszo. Z jednej strony chodnika sznur „cywilów“. Po drugiej — niewyraźny w nocy granat płaszczów policyjnych. Staram się iść cicho...

Zatrzymujemy się przy dziurze w drewnianym parkanie. Na dole w kotłowni rozciąga się obszerna posesja cegielni. W nocy budynki na bierają tajemniczych kształtów. Upiornie wzno-si się ku niebu ogromny maszynowy komin fabryczny. Daleko za posesją świecą ognie miasta.

Jaskinia Lejchtwejsa.

Powoli sznur wywiadowców i policjantów otacza cegielnię ze wszystkich stron. Jest czter-naście wejść i wyjść. Przy każdym staje policjant. Posterunki ustawiają się na dalekich, pograżonych w mroku, kątach posesji.

Wnętrze cegielni obfituje w lochy. W świetle reflektora policyjnego odlatują się czeluście niezliczonych przejść pomiędzy ceglami. Piec cegielni niedawno przestano palić. We wnętrzu jeszcze ciepło. Idealna kryjówka. We wnętrzu,

w norach pełno jest śladów pobytu ludzi. Butelki od wódki, piwa, odpadki jedzenia. Trzeba posuwać się miejscami na czworakach. Jakiś tajemniczy labirynt. Jakaś jaskinia Lejchtwejsa. Do niektórych nor nie możemy się przedostać. Na zwiady idą psy policyjne, które na komendę dają susa do takiej nory i odnalezienie kogoś sygnalizują donośnym szczekaniem.

Na górze, nad szopą, trafiamy na śpiącego człowieka. Wszystko odbywało się tak cicho, że nie słyszał. Obudził się dopiero, gdy stanęliśmy nad nim. Podniósł się. Wysoki, w kosma tym futrze, o przydługich rękawach. Wyglądał jak istota z tamtego świata, szczególnie wówczas gdy zapalił swą me'rową latarnię naftową. Gdy po pochyłej desce schodził na dół, wyglądał jak widmo, strzegące wejścia do piekła.

To tam, to tu migotały światelka ręcznych latarek. Rozlegały się cicho słowa komendy. W miarę potrzeby reflektor oświetlał niektóre fragmenty terenu.

Ślady krwi.

Natrafiłszy w jednym z lochów na ślady krwi. Czyżby zbrodnia? Nieco dalej znajdujemy misę pełną krwi. Doświadczony oko stwierdza, że tu niedawno zakłóto wieprza. A więc natrafiłszy też na tajny ubiór. Winowajca znalazł się bardzo szybko. Jakiś biedak. Mieszka w małej, grożącej łada chwilą runięciem ruderze. Przyznaje się do winy, mówi, że ma dużo dzieci, wieprza zabił dla własnego użytku. W ciasnym pokoju nie ma czym oddychać. Dziesięć par płuc usilnie produkuje dwutlenek węgla.

Wyniki?

O wynikach obławy pisać nie będę. Stanowią one tajemnicę władz prowadzących dochodzenie. Zasad gościnności, nawet dziennikarska chęć opowiedzenia czytelnikowi o wszystkim nie ma prawa naruszyć. (c).

Zgrabna sylwetka nie wystarcza!

Moda wymaga ładnych twarzy!

Uzyskać i zachować urodę można stosując

KREMY i PUDRY HIGIENICZNE M. Malinowskiego

Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne

Warszawa, Chmielna 4

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach.



Już w czwartek, dn. 5 listopada rozpocznie swe czynności i przyjmowanie pacjentek urządzone na miarę europejską

Zakład Kosmetyczno-Lekarski „NEO-KOSMETYKA“

Zakład zrywa z dotychczasowym pojęciem kosmetyki, stwarzając nowy kierunek w dziedzinie kultury fizycznej kobiety współczesnej; kierunek o charakterze ściśle naukowym, opierający swe metody na podstawie najnowszych zdobyczy medycyny, higieny i kosmologii zachowawczej.

Zakład mieści się przy ul. Jagiellońskiej 16 m. 6 i będzie czynny w godz. 10—19 codziennie.

MAGGI[®]



kostki bulionowe

są często naśladowane - lecz dotąd niedoścignione

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez jest następujący:

Na Stadionie Wojska Polskiego ostatni mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legią a Wisłą.

W Cyrku mecz bokserski Polonia — Maki, decydujący o wicemistrzostwie stolicy.

W Nowościach — mecz bokserski PZL — CWS.

W lokalu Zw. Harcerstwa Polskiego — Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej.

W Radomiu — mecz bokserski Warszawian

ka — Broń o mistrzostwo okr. warszawskiego.

W Krakowie — mecz ligowy Garbarnia — Śląsk, mecz finałowy o wejście do Ligi Cracovia — Brygada, decydujący mecz bokserski o tytuł mistrza okręgu Wawel — Wisła i walne zebranie Okr. w. Hokejowego.

W Wielkich Hajdukach — mecz ligowy Ruch — Warta.

We Łwowie — mecz ligowy Pogoń — Warszawa.

W Poznaniu — rewanżowy mecz bokserski



Wilno w r. 1905 we wspomnieniach p. Heleny Romer

Na zaproszenie Dyrekcji Gimn. i zarządu świetlicy uczniów gimnazjum „Oświata“ podzieliła się p. Helena Romer Ochenskowska w piątek wieczorem swymi wspomnieniami o Wilnie w r. 1905. W barwnym korowodzie przesunęły się przed oczyma młodszej generacji zapomniane już postaci i zdarzenia z przed trzydziestu laty. Prelegentka opowiadała o manifestacjach wolnościowych Polaków i Żydów, o nieznanym naogół fakcie, który zdarzył się w więzieniu wileńskim, gdzie skutki jakiś wieźni żydowski, o nieznanym nazwisku, oblał się naftą z kaganka, podpalił się i żywcem spłonął. Pamięć tego nieznanego bohatera ówczesnego uczcili wszyscy, na wniosek prelegentki, przez powstanie.

Prelegentka opowiadała dalej o bohaterkiej i pełnej poświęcenia pracy nauczycielek polskich, które konspiracyjnie prowadziły w szkołach kursy języka polskiego, narażone każdej chwili na aresztowanie.

Młodzież słuchała z wzruszeniem historii minionych dni i w dowód wdzięczności za ofiarowaną im chwilę obdarzyła prelegentkę kwiatami. (m).

Sprawa „pamiętek z Wilna“

W piątek odbyło się pod przewodnictwem prof. M. Morelowskiego zebranie organizacyjne Komisji Konkursowej „pamiętek z Wilna“. Po ożywionej dyskusji, w której zostały wysunięte bardzo ciekawe projekty i wnioski, zebrani uchwalili przesunięcie ostatecznego terminu nadsyłania ekspozycji na dzień 1 lutego 1937 r. Do tego czasu zostaną zbadane możliwości ekspansji naszych wyrobów regionalnych za granicą, a przede wszystkim możliwość ich zademonstrowania na Wszechświatowej Wystawie w Paryżu.

DOKTOR

M. BRĘDORB

Choroby dzieci

Wilno, ul. Trocka 5, tel. 12-99.

Ordynuje od godziny 8—9 i 4—7 pp.

WĘGIEL

pierwszorzędny
Górnośląsk. konc.
„Progres“ poleca

M. DEULL

WILNO, ulica Jagiellońska 3, tel. 8-11
Własna bochnica: ul. Kijowska 8, tel. 9-99
Dostarczamy tanowo w wozach zapłom-bowanych loco piwnica.

Pamięci Żwirki i Wigury

Parę lat temu I. K. C. zainicjował zbiórkę metalu na dzwon do wieży kościoła w Cierli-ku — opodal miejsca katastrofy w której zginęli sp. Żwirko i Wigura. Dzwon ten jest już gotów, tylko miastety przez lat cztery napróżno kołatano u władz czechosłowackich o pozwolenie. Obecnie postanowiono oddać ten dzwon miastu Cieszynowi jako najbliższemu położonemu Cierlićka, miastu. Uroczystość przekazania dzwonu m. Cieszynowi w depozyt odbędzie się na Zaduszki 2 listopada br. na którą zostały zaproszone wszystkie Aerokluby Rzplitej Aeroklub Wileński wysłał na tę uroczystość samo lot RWD. 13 — z reprezentacją, w składzie Prezesa Zarządu rtm. J. SZTUKOWSKIEGO, Komendanta Ośrodka PW. Lotniczego w Wilnie mjr. Fr. PYTLA i sekretarza p. R. NARUTOWICZA.

Delegacja wylądowała w Bielsku dn. 1 listopada, po czym pociągiem udał się do Cieszyna. Również dn. 1 listopada leci samolot RWD. 8 do Baranowicz na lotw propagandowe. P.

KOLUMNNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

Wcielenia Igora Strawińskiego

Odkrycie wcieleń nastąpiło prawie przypadkowo.

Mniej więcej przed pół rokiem ukazały się, bodaj równocześnie, dwa szkice autobiograficzne. Jeden Igora Strawińskiego „Chroniques de ma vie“, drugi Jeana Cocteau „Portraits — souvenirs“. Przypadkowa zbieżność tych dwu wydarzeń literackich, podsunęła pewną myśl, zaniepokoiła możliwością rozwiązania zagadki twórczości Strawińskiego.

W tym właśnie okresie pozostawałem w orbicie czasów muzyki Strawińskiego. Słuchałem wiele i często. Od „Symfonii psalmów“, poprzez „Pietruszkę“, „Święto wiosny“, „Plomienego ptaka“ do jazzu i z powrotem. Zastanawiałem się nad iluzacyjnością, opisowością, programowością, czy jak inaczej nazwać „zбочenie“ kompozytora. — Zбочenie? Chyba. Muzycy mówią o nim: „zanadto iluzacyjny“. Literaci, może bardziej zainteresowani, słyszą tę muzykę jako abstrakcyjną. Więc chyba coś nie jest w porządku. — Ta myśl dręczyła mnie.

Wtedy pomógł Cocteau, przygodny współpracownik Strawińskiego. Z jednej strony widziałem poetę Jeana Cocteau, człowieka teatru i filmu, operującego tworzywem konkretnym, układanym w wizję i wywołującym wizję. Z drugiej stanął Strawiński, muzyk, szukający w abstrakcie dźwięków oparcia o elementy, którymi operuje Cocteau. Jego idee szukają wcielenia, treść — nazwy, by zmanifestować swe artystyczne istnienie, abstrakty czekają na kształt. A więc twórczość w oparciu o coś, o rzecz, przedmiot, ciało, kształt. Twórczość nie opisująca, raczej szukająca poetyckiego równoważnika, odpowiednika.

Cocteau przez swój konkretnizm narzuca się jakby Strawińskiemu. Ale poeta zrobił swoje i zniknął. Przychodzi muzyk ze swymi dyskretnymi zwierzeniami.

Zaden chyba z żyjących kompozytorów nie sprowokował tylu domysłów i polemik, co Igor Strawiński. Jeden z najczystszych filarów modernizmu, eksplorator modernizmu, jak go nazywa Karol Stromenger, nie ustawał w poszukiwaniach. Zachował romantyczną wiarę w wartość nowych prądów, idei, form. Zawsze naprzód z wiarą w postęp. Żadnego, choćby krótko trwałego zasiadywania zdobytego terenu. Te ofiaruje zawsze ciurom, nie mającym tyle odważy, czy talentu, by samym zdobywać.

Dzisiejszości, epoce przewartościowania i zachwiania stylu — ten wojujący modernista dał bardzo wiele. Myślimy go jednak nie rozumieli. Widzieliśmy zygawkowatą linię rozwoju, widzieliśmy zabawę, szukanie poklasku; widzieliśmy fantastyczne fajerwenki żywiołowych oddechów i mgliste odchylenia, do których kierował go instynkt twórcy i wiara w moc sztuki. Obok miary i wagi, obok wrodzonej zdolności do solidnego budowania myśli muzycznej — nagłe historyczne zwroty. Wprawdzie te wszystkie zwroty i odchylenia znamionują nie wątpliwie głębokiego artystę, przyzwyczajeni jednak do zupełnie innych objawów, nie mogliśmy uchwycić utartego sensu twórczości. Podejrzewamy załamania, blaski i cienie, niemoc odnalezienia siebie — tam, gdzie odbywa się usławiczne szukanie nowych dróg. Rewolucyjność tego emigranta rosyjskiego zwalczą wszelki ustrój, gardzi „przystaniami życiowymi“. — Skupia się na nim ideał nieustannej rewolucji, ciągle postępującej naprzód. I dziś jeszcze nie raz oglądamy się za Strawińskim, dziś jeszcze jest czołem awangardy muzycznej. (W koncercie muzyki współczesnej, podczas festiwalu w Salzburgu, okazuje się większym modernistą niż prawie o połowę młodszy Szostakowicz).

Historia twórczości Strawińskiego już mówi wiele. Odwraca się on od epigonów „wielkiej piątki“ rosyjskiej i staje na rozdrożu. Nie wie dokąd pójść. Pochłania wielkie ilości partytur; wpada wreszcie w ręce Rimskiego-Korsakowa, który się nim i jego próbami żywo zainteresował. Młody Strawiński szuka już wówczas własnego wyrazu. Bliski wreszcie owocowi swych poszukiwań komponuje „Fajerwenk“. Przesyła ją do oceny mistrzowi, który właśnie umiera.

Aż oto spotyka się w Dżigilewym. Po opiekuńczo — mistrzu, opiekun — przyjaciel, Strawiński otrzymuje zamówienie na „Plomienego ptaka“, który ma iść na drugi sezon „Ballets Russes“ w Paryżu. Premiera odbywa się w 1910 r. Publiczność przyjmuje utwór entuzjastycznie.

Publiczność — elita muzyków francuskich i cudzoziemskich, zebranych w tedy w Paryżu, a więc: Debussy, Ravel, Florent Schmitt, Manuel de Falla, Casella. Strawiński zostaje obwołany czołową postacią modernizmu rosyjskiego i baletu rosyjskiego.

Nie należy zresztą sądzić, że droga kompozytora była usłana różami. W Wiedniu wygwizdano „Pietruszkę“, zaś podczas publicznej premiery „Święta wiosny“ (28 maja 1913 r.) wybuchł skandal, gdzie gwizdy mieszały się z oklaskami, śmiechy ze słowami uznania.

Ale nie o to chodzi. Po przychylnym przyjęciu „Plomienego ptaka“ zamierza Strawiński poemat choreograficzny „Święto wiosny“. Dla wypoczynku w pracy, dla przekory pisze humorystyczne „Konzertstueck“. Ma to być walka pajaca, niesforneho trapiota z solidną i poważną orkiestrą. Utwór zarysowany w konturach — Strawiński nie może znaleźć spokoju, chodzi, spaceruje, korci go tytuł, jaki dał utworowi. I oto, jak to sam pięknie mówi w swojej książce, nasuwa mu się wizja Pietruszki, wiecznego i nieszczęsnego bohatera kiermaszów wszystkich krajów. Tak, to oni — Opiekun — przyjaciel Dżigilew wysłuchuje projektów utworu. Zapala się do nich, projektuje widowisko baletowe. Strawiński zarzuca rozpoczęty poemat „Święto wiosny“, rozdmuchuje pierwotną koncepcję „konzertstueck“ do wielkości baletu — słynnego poematu baletu „Pietruszka“.

Równocześnie z orkiestracją „Święta wiosny“ pracuje nad inną kompozycją. — Latem czytał, jak o tem wspomina, mały tomik liryk japońskich, starych autorów. Wrażenie tej poezji było podobne do wrażenia tak subtelnej japońskiej sztuki graficznej. Problem perspektywy, głębokiej dali pobudza go teraz do szukania czegoś podobnego w muzyce. Z tego rodzi się cykl muzycznych poematów japońskich.

W innym znow miejscu książki opowiada kompozytor o wizji „Święta wiosny“, które już skończył: — „komponując „Święto“ wyobraziłem sobie stronę widowiskową utworu, jako ciąg ruchów rytmicznych, niezwykle prostych, wykonanych przez duże bloki ludzkie. Efekt na widownię miał być natychmiastowy“.

Nie trzeba szukać argumentów, gdy widać konsekwentną linię rozwoju. Strawiński nie umie i nie chce zawieszać swej muzyki w próż-

STANISŁAW PIĘTAK

LATO

Jaki ogrom treści dla oczu
wspiewanych w modrą sieć — szeleszczące technicem.
W ogródku ołtarz barw upada pszczoł milczeniem,
a tam dalej, tam kwitnie len.
Trzmięle chwieją się na kwieciu — bursztynowe rzęsy.
Znow muszę iść nawprost jak cień.
Księżyc — złoty paw, rozpoczyna z polem siwe płasy —
jak, jak młó oprzeć twarz o szum
i ludzi się, że ziemia jak tratwa w niebo płynie.

BURZA

Znow to pochylenie oczu w czarne dna...
Zmierzech pełźnie na niebo burzą,
błyskawicą czerwoną u okien się żarzy.
Szeptatem — klelich ciszy — kieli — aio — ta lza —
było to dawno, już nię pytam
o losy gasnących na wodzie pejzaży.
Z gorzką ziemią w ustach na żywioł, na wiatr
nieustępliwy idę, jak Jan Krzysztof —
po kolana w wodzie, sam —
o w rozżarzone druty zastyga uśmiech na obłoku twarzy.

ni. Szuka dla niej wcielenia. Jego muzyka jest funkcją kształtu. — Czy to w „Pietruszce“, który materializuje jego wizje muzyczne, czy w to miku liryk japońskich, które gra wyobraźni transponując się na grafice: wyznaczają drogę kompozycji muzycznej, czy w „Symfonii psalmów“, która rytmiką i metryką pokrywa się z tekstem, czy wreszcie w „Święcie wiosny“, gdzie płaszczyzna, duży zrytmizowany blok ludzki jest przestrzennym wyrazem melodii — wszędzie obserwujemy poszukiwanie muzycznych równoważników świata idei i rzeczy. Obok bezwzględnej wartości muzycznej, która jest kwestią doskonałego rzemiosła, szukanie wcielenia kształtów wiecznie pięknych.

Instynkt zaprowadził Strawińskiego do jedynej jego źródła twórczości ludzkiej, do starej, greckiej trójjedynnej chorei — gestu, słowa i pieśni, związanych w nierozłączną całość wspólnym rytmem wewnętrznym. — Warto o tem przypomnieć dziś, kiedy muzyką oddala się coraz bardziej od określenia własnego stylu, kiedy gubi się w kombinatoryce dźwiękowej, w metafizyce pogłębianej sztucznie.

Leopold Fejgin.

Kronika

— Sprawa Stanisława Brzozowskiego. — W „Wiadomościach Literackich“ czytamy następująco:

LIST OTWARTY DO POLSKIEJ AKADEMII LITERATURY

W r. 1907 pewien odłam Partii Socjalistycznej rzucił na ś. p. Stanisława Brzozowskiego niesłuszne a potworne oskarżenie. Podczas przewodu sądowego winy nie udowodniono. Sąd partyjny zbierał materiały dowodowe przez kilka lat, tak że Stanisław Brzozowski, ciężko chory już w czasie gdy padło nań oskarżenie, zmarł w r. 1911 nie doczekawszy się zakończenia sprawy. Sprawa ta po dziś dzień została niezakończona. Po dziś dzień nieświadomość i zła wola szarpają pamięć zmarłego naszego Meża i Ojca. Zwracamy się przeto do Polskiej Akademii Literatury jako do Instytucji, do której za datę należy obrona honoru pisarzy, domagając się rozciągnięcia opieki nad ciałem ś. p. Stanisława Brzozowskiego. Jedyne Polska Akademia Literatury powaga swoją może położyć kres ukazującym się dotąd w niektórych piśmie i wydawnictwach oszczerstwom krzywdzącym pamięć Zmarłego.

Stanisław Brzozowski stół dziś po nad sądem ludzkim, lecz pamięć jego powinna być uwolniona od wszelkiego cienia, który by mogło zostawić na niej dawne bezpodstawne oskarżenie.

ANTONINA BRZOZOWSKA,
ANNA BRZOZOWSKA.

Gdy powstawała Polska Akademia Literatury mówiło się wiele o jej zadaniach, a wśród tych zadań jako jedno z najważniejszych akcentowano jeszcze przez Żeromskiego wysuniętą sprawę rehabilitacji Brzozowskiego. Obecnie przeżywamy renesans Brzozowskiego i dzieła jego doskonale opracowane, ukazują się w zbiorowym wydaniu, ale brzydkiej plotkarskiej aferze nikt dotąd iha nie urwał, — mimo całej akcji prof. Klingera, mimo sporadycznych wypowiedzi ludzi dobrej woli. To też forma postępowania, jaką wybrały panie Brzozowskie wydaje się nam dziś najwłaściwsza. — Stawia ona sprawę prosto i jest nie do przemilczenia.

— Nowe książki. — Jan Brzękowski wydał nowy tom poezji p. t. „Zaciśnięte dokoła ust“, nakładem biblioteki „ar“.

Marian Czuchnowski wydał poemat „Śmierć i powódź“ — skonfiskowany.

St. R. Dobrowski wydaje poemat o Janosiku.

Nowe książki zapowiedzieli również Tuwim, Łobodowski, Pawlikowska, Domiński, Flukowski, Maleszewski i Mrozowski.

Z poetów wileńskich szykują nowe tomy: Teodor Bujnicki, Czesław Miłosz (tytuły nie ustalone), Józef Maśliński („Rece ziemi“), Jan Huszon-Olechno („Zielonym sadom“), oraz Leon Szreder („Kołyska jezior“).

— Nowe sztuki teatralne. — Niespodzianką w tej dziedzinie sprawili dwaj lirycy. Stanisław Piętak wydaje bowiem utwór sceniczny p. t. „Drama o klacze zwykłe“, zaś Wojciech Bak wystawia w Poznaniu — dramat.

Ze stałych dostawców teatru Maria Jasnorzewska ma gotową komedię „Nagroda Literacka“, Stefan Krzywoszewski kończy jednocześnie dramat i komedię, zaś Jerzy Zawieyski napisał „Portret Łukasza“ i już pracuje nad nową sztuką, „Portret“ zaś wystawia mu Poznań.

Także Jerzy Ostrowski ukończył dramat p. t. „Despoła“ (z czasów Tyberjusa), ale zamiar wystawić go najpierw na scenie amatorskiej, by na żywym materiale scenicznym dokonać poprawek.

Nowele J. M.

Autor reportaży w „Słowie“, podpisanych inicjałami J. M., wydał przed paru tygodniami zbiór nowel. W 15-tym, zdaje się roku praktyki dziennikarskiej niewątpliwie utalentowany i niewątpliwie leniwy J. M. wydał zbiorek składający się... aż z 76 stron!

Gdyby 7 lat temu J. M. rozpoczął swój debiut literacki, a jakiś „wydawca“ wydał, to kto wie czy dzisiejszy debiutant nie byłby w tym samym stopniu literatem, co dziś autorem b. dobrych reportaży (z Estonii n. u.).

Słuszność każe jednak przyznać, że wina ciąży nie tylko na autorze. Cóżby pomogło Józefowi Mackiewiczowi, gdyby nawet nie był „zdolnym leniem“? Na strychu „Słowa“ jakiś „dr.“, poszukujący tematu w 1966 roku mógłby odnaleźć szczytki rękopisów wydanych w myśm paszczekom... (Beletrystyka wileńska nie ma wydawców).

Autor zbioru nowel „Pomiędzy trzecią i 7-ą“ (okładka okropna) jest nałogowcem Wilna. — Przyrósł do murów Wilna jak kot. W poezji nałogowość ta nie zawadza, w malarstwie po magła w prozie szkodzi. W Wilnie nie ma dyna miki. Ktoś powie a „Szynel“ Gogola, a Nowele Prusa? Przecież te rzeczy powstawały w kraju kontrastów, jakim jest wielkie miasto i małe miasteczko. — Niebezpieczna strona Wilna polega właśnie na tem, że nie jest ono ani wielkim miastem, ani małym miasteczkiem. W Wilnie nie można tylko w idealnej ciszy i spokoju... szlifować bruliony rękopisu, przyniesionego z zewnątrz. Naszą młodzież literacką trzeba by jak Kutiepowa, porwać i wywozić... ale do Włoch, do Francji, a przynajmniej do Niemiec. J. M. poza tym należy osadzić na jakiś roczek

w krakowskich Bielanych. Polszczyzna autora, szwankująca w paru miejscach, zyskałaby na tem.

Na większą zaletę pióra J. M., występująca zarówno w reportażach, jak i w nowelkach, jest własne spojrzenie na świat. Nie jest to jeszcze dojrzale światopogląd. Wiele w nim przekory i o wiele więcej techniki dziennikarskiej niż literackiej, co zresztą jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Ale w porównaniu do tych litografii, kopii modnych pisarzy i prądów, jakim jest prawie zawsze każdy debiut, wolę przekorę literacką J. Mackiewicz. Drugą cechą wartosciową jest odczucie przyrody. Dobry to zadatek na przyszłość, nawrót bardziej wskazany w Wilnie, niż uwielbianie nieistniejących asfaltów.

Jeżeli chodzi o poszczególne nowele — są one dość nierównej wartości. Może najlepszą jest „Kuzyn z nieprzyjacielskich huzarów“. No wela warta poza tym przeróbki na scenę. Dobrze satyryczne ujęcie zawiera obrazek pt. „Pieśniadze“. Inne będą się cieszyły większym powodzeniem u czytelników, niż u czytelników. Są pisarze, którzy odsłaniają tajemnice alkowy kobiecej, J. M. odsłania tajemnice własnej. Przyznam się, że nawet z punktu widzenia t. zw. plotki, wolałbym tajemnice jakiejś pięknej damy.

Zechce sz autor wybaczyć, że na tym końcu. Na 76 stron, po 15 latach to aż zadużo. Mam nadzieję, że rok 1937 przyniesie 276 stron i dramat. A potem co rok bliźnięta. Alkowa powinna się zmienić w zakład ginekologiczny.

Kazimierz Leczycki.

Wieści i obrazki z kraju

Legenda o ziarnkach fasoli

Mam przed sobą ziarnka fasoli wyhodowanej w ogródku szkolnym. Zewnętrznie, na pierwszy rzut oka, jest to najwzyczajniejsze, białe ziarnko, drobnej zresztą fasoli. Lecz gdy wezmę je do ręki i obejrzę dokładnie, zobaczę na nim z jednej strony złotą plamkę z białym znamięm we środku. Plamka ta z kształtów jest podobna do złotej monstrancji, a znamię przypomina hostię.

Pierwszy raz oglądałem taką fasolę przed trzema laty, gdy mieszkałem na wsi w powiecie wilejskim. Jedną z pobożnych kobiet wiejskich opowiedziała mi taką dziwną historię.

Był w Krzywiczach, czy Kościeniewiczach (nie pamiętam już dokładnie) jeden bardzo dobry ksiądz. Gospodyni go znała dobrze, ponieważ należała do bractwa, które on prowadził w swojej parafii. Przenieśli go potem do innej parafii koło Grodna, gdzie wydarzył mu się dziwny wypadek. Zaniemógł nagle jedząc z pobliskich parafian. Gdy rozpaczliwie wezwano księdza z Panem Bogiem, ten wziął z kościoła Przenajświętszy Sakrament i udał się pieszo do umierającego. Droga prowadziła zakrętami, bliżej było przez ogród. Ksiądz zdecydował się iść przez grzędę.

Zamożny gospodarz począł wymyślać księdza, że depecze mu warzywa. Wówczas ubogi ksiądz dawał znaki ręką by przeszedł przez jego

zagon, zasadzony fasolą. Ksiądz poszedł przez grzędę tego gospodarza. Fasola czepiała mu się rąk i hostii. W jesieni gospodarz spostrzegł, iż wzduż całego zagonu, w tym miejscu, którego przechodził kapłan, fasola miała ziarnka z od biciem monstrancji i hostii.

Ksiądz przysłał do bractwa w poprzedniej parafii list z tymi ziarnkami fasoli i opisał

w nim całe to dziwne wydarzenie. Ludzie począli uprawiać fasolę, rozpowszechniła się ona stopniowo w całym powiecie wilejskim.

Wieśniacy wierzą w tę legendę i twierdzą, że fasola z monstrancją jest bardzo smaczna i zdrowa. Sprzedawać ją można tylko chrześcijańskimi. Jeżeli ktoś sprzeda Żydowi popelnia grzech.

WITOLD RODZIEWICZ.

Święciany

— POMOC GMINIE DUKSZTAŃSKIEJ. —

Najbliższa finansowo w powiecie święciańskim jest gmina Dukszty. Między innymi zalega ta gmina z wypłatą nauczycielstwu dodatku mieszkaniowego.

Pow. Zw. Samorządowy, rozpatrując prośbę Zw. Nauczycielstwa Polskiego postanowił przyjąć z pomocą finansową samorządowi gminnemu i wypłacić częściowo z własnych funduszy zaległy dodatek mieszkaniowy.

— STAROSTA ŚWIECIAŃSKI WYDAŁ POLECENIE wszystkim urzędnikom, aby codziennie dokonywali lustracji sklepów i innych zakładów spożywczych w kierunku sprawdzenia, czy ceny nie są wyższe niż w obowiązującym cenniku, czy na cennikach są należycie uwidocznione ceny na poszczególne artykuły.

Urzednicy wyjeżdżający do powiatu są obowiązani dokonywać takich lustracji w miejscu swego każdorazowego służbowego pobytu.

W wyniku tej akcji sporządzono zgórą 40 ulówek karnych.

Głębokie

— KOMISARYCZNY WÓJT W PLISSIE. —

Starosta dziśnieński 28 ub. m. mianował Alfonsa Kondrackiego z Prozorok komisarycznym wójtem gminy Plisa, wobec niedojścia do skutku dwukrotnych wyborów wójty przez radę gminną. Nowomianowany wójt złożył w dniu 29 ub. m. przed starostą przysięgę służbową.

Kondracki jest osadnikiem wojskowym i kawalerem orderu Virtutu Militari.

— WALKA ZE SPEKULACJĄ I DROŻYZNĄ W GŁĘBOKIEM i w powiecie przynosi pozytywne rezultaty. Lotne komisje delegowane przez starostę zlustrowały w poszczególnych sklepach, wioskach i straganach ceny artykułów I potrzeby. W wyniku inspekcji 24 spekulantów skazano w drodze administracyjnej na grzywny z zamiarą na arest. Na zebraniu piekarzy zostały obniżone ceny na wszelkiego rodzaju mączki.

PRZYP. RED.: Do korespondencji załączył autor 2 ziarnka fasoli. Istotnie, przy dobrej woli można w złotej plamce dopatrzeć się kształtu monstrancji.

Krwawe rozprawy

Dn. 28 bm. na drodze Święciany—Wielkie Mieżany ciężko poraniony został kamieniami po głowie Jan Wielkaniec, m-c wsi Mieżany na tle zemsty osobistej przez Ignacego Czerniawskiego, Albina Jurkiewicza i Adolfa Morozę.

Dn. 26 bm. na powracających z targu w Postawach Piotra i Władysława Jurkowiaków, m-ców wsi Wołodki, gm. hoduleckiej, pow. święciańskiego, na drodze napadło 2 osobników i pobli ich dragami po głowie, powodując c. uszkodzenie ciała. Jednym z napastników był Piotr Lachowicz, m-c Niewierszek. W czasie bójki jednemu z Jurkowiaków rękę skradziono zł 190.

Dn. 24 bm. na zabawie tanecznej we wsi

Dzielniki pow. oszmiańskiego został uderzony nożem w ramię Plus Obulewicz, m-c wsi Naruszowce, gm. holszańskiej, przez Pawła Janikowskiego, m-c wsi Gorewszczyzna, teje gminy.

Dn. 26 bm. do szpitala państwowego w Głębokiem przywieziono Annę Wójcikową, m-kę wsi Nowiki, gm. pliskiej, ciężko poranioną. Przesłuchana przez władze sądowe w Głębokiem oświadczyła ona, że idąc z mężem swym Władysławem Nowikiem ze wsi Niwki do Głębokiego, została w lesie uderzona przez męża kilkakrotnie nożem w brzuch. Wójcikowa nie domyśla się przyczyny tego napadu. Po zranieniu żony Wójcik pozostawił ją w lesie, a sam oddalił się. Przynajmniej przejeżdżający wieśniak zabrał ją na wóz i przywiózł do szpitala. Stan zdrowia Wójcikowej jest b. ciężki.

Światowej sławy siarczano-jodowe kąpiele błotne

KEMERI (Łotwa)

Znakomite wyniki przy chorobach reumatyzmu, neuralgii (ischias), kobiecych chorobach, stawów, serca i przemiany materii; doskonałe wyniki przy chorobach żołądka, kiszki, wątroby, zarówno jak i bezpłodności, ogólnem wyczerpaniu i zapaleniu górnych dróg oddechowych. — Kuracja djetetyczna. — Najnowsze aparaty i lecznice. — Biblioteka. — Czytelnia. — Koncerty. — Wspaniały park. — Cudowne miejsce wypoczynkowe. — Pierwszorządny hotel wypoczynkowy. — Kąpiele. — Uzdrowisko czynne w ciągu całego roku. — Bardzo niska taksa kuracyjna i tanie utrzymanie.

Wszelkie informacje i prospekty — Kemerl, Lettland — Kurverwaltung.

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA

Powleść sensacyjna

— Człowiek, który podyktował ten dokument, zobowiązał adwokata do dwutygodniowego czekania — ciągnął dalej Spang jeszcze prędzej — jeśli by w ciągu tego czasu nie było od niego znaku życia, miał adwokat wręczyć go panu Rayne'owi w Spittering Farm. Nie ulega wątpliwości, że był to właśnie ten sam człowiek, który mieszkał w hotelu w Bermundsey. Rysopis zgadza się co do joty. Poza tem opowiedziano mi w hotelu, że krytycznego wieczora przyjechał do tajemniczego gościa jakiś jegomość autem ze zgniecioną chłodnicą. Obydwaj pojechali dokądś. Od tej pory gość nie dał o sobie znaku życia. Pan nadinspektor wie przecież, że auto znalezione na szosie nieopodal Spittering Farm miało właśnie zgniecioną chłodnicę. Tego samego dnia skradziono je pewnemu kupcowi w City.

Nadinspektor, jakgdyby nie przykładał zbytbytniej wagi do tego sprawozdania, z rozstargnieniem dłużył w nosie i bawił się z Hanibalem, który leżał u jego stóp. Gdy jednak Spang zamknął, Murphy ofuknął go ostro.

— Skońcicie już nareszcie. A może już nie macie do powiedzenia?

— Stwierdziłem jeszcze, że w londyńskim mieszkaniu pułkownika znajduje się stacja gołębi pocztowych — rzekł nieśmiało sierżant — a u pana Johnsona w Limehouse również. Poza tem miałbym jeszcze coś do powiedzenia, ale nie wiem, czy będzie to pana interesowało.

Z wszelkimi ostrożnościami opowiedział o osobliwej wędrowce Hearsona dookoła bloku budynków i wreszcie zamilkł.

Przez chwilę panowała groźna cisza i Spang z biciem serca czekał na opinię zwierzchnika. Nie łudził się zresztą, że spotka go grad zarzutów. Tak też się stało.

— Nie wmawiacie w siebie chyba, że z tem, coście mi powiedzieli, można coś począć? Zresztą, wiedziałem przecież, że nie z was nie będzie. Kradniecie tylko czas Pana Boga, a naszemu biednemu państwu pieniądze! Brak wam inteligencji, co się zaś tyczy waszej pamięci — zrobił małą pauzę — to się zaraz przekonamy. Powiedźcie mi naprzykład, co takiego przeszkrobał Bill Short?

Minęło mniej więcej dziesięć sekund, nim kartoteka w mózgu Spanga wyrzuciła żadaną informację.

— Bill Short vel Allward — zaczął Spang monotonnym głosem — liczy dziś lat mniej więcej trzydzieści pięć. Jest synem małego bankiera w Exmouth, który zastrzelił się z powodu bankructwa. Powiadają jednak, że chodziło tu raczej o szantaż w związku z jakimś oszustwem ubezpieczeniowym. Bill wychował się u dwóch zamożnych ciotek, ale potem został chłopcem okrętowym. Przez kilka lat nie było go w Londynie, następnie pojawił się znowu i zaczął przebywać w towarzystwie naszych najbardziej odpowiedzialnych klientów. W czasie wojny znów zniknął i niewiadomo gdzie się podziewał. Spotykamy go dopiero przed kilkoma laty w związku z wielkim włamaniem do London Joint Stock Bank, gdzie jako jedyny punkt zaczepienia znalezione odcisk pieczętki wyobrażającej panterę. Zgubił to prawdopodobnie ktoś z bandy. Przychycono wówczas tylko Billa Sherata, który ze złamaną nogą

leżał na dziedzińcu bankowym. Sąd nie dał wiary jego tłumaczeniom, jakoby spadł z sąsiedniego dachu i skazał go. Jednakże w apelacji Short został z braku dowodów uniewinniony. Był to drugi z kolei wypadek z panterami — zakończył Spang.

— Czy pytałem się, który to był wypadek — warknął Murphy. — Nie potraficie nigdy ograniczyć się do zadanego wam pytania. Brak wam inteligencji, jak już powiedziałem. Człowiek inteligentny, jeśli są dwa kolejne wypadki, nigdy nie zaczyna opowiadania od drugiego! Zrozumiano?

— Tak jest — przytaknął Spang żywo. — Pierwszy wypadek rozegrał się dużo wcześniej. Mniej więcej przed dwudziestu laty. Wtedy, kiedy pan był z księciem Walji w podróży dookoła świata. Wówczas to właśnie otrzymał sir William Lyndsell z Worcester kilka listów, w których domagano się, by złożył większy okup w oznaczonym miejscu. Wszystkie listy opatrzone były znakiem pantery. Sir Lyndsell zwrócił się do policji, ale nim ta wpadła na jakikolwiek ślad, zniknęła trzyletnia córeczka Lyndsella. Po kilku dniach przyprowadzono ją spowrotem do domu z wytatuowaną na plecach panterą. Teraz sir William bez sprzeciwu zapłacił wymagany okup, ale nie przydało się to na nic. Dziecko zginęło po kilku miesiącach. Tym razem na zawsze. Wraz z niem zniknął ogrodnik Lyndsella...

— Nazwisko ogrodnika, Al Skinner.

— Al Skinner. Ojciec za pośrednictwem firmy adwokackiej Palmer — Pitkin ogłosił wówczas, że za odnalezienie dziewczynki wyznacza nagrodę w wysokości dziesięciu tysięcy funtów. Ogłoszenie to pozostaje w mocy po dziś dzień. Czytałem o tem niedawno w naszym piśmie policyjnym.

(D. c. n.)

Poszukuję posady biurowej

Złożę kaucję 4000 zł. gotówką. Zgłoszenia do adm. „Kurjera Wil.” pod „Hipo eka”

Podatki w listopadzie

W listopadzie rb płatne są następujące podatki:

1) do dnia 5 listopada — podatek od energii elektrycznej, pobranej przez sprzedawcę w czasie od 16 — 31 października 1936 r.; do 20 listopada — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 1 do 15 listopada 1936 r.;

2) do dnia 7 listopada — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych w październiku 1936 r.;

3) do dnia 15 listopada — III rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1936, przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe;

4) do dnia 25 listopada — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w październiku 1936 r. przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia — a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

5) do dnia 30 listopada — II rata podatku gruntowego za rok 1936;

6) do dnia 30 listopada — reszta nadzwyczajnej daniny majątkowej za rok 1936, przez płatników I grupy kontyngentowej (rolnictwo);

7) do dnia 30 listopada — II rata (półroczna) podatku od nieruchomości

Ponadto płatne są w listopadzie zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Przemysł bydła z Litwy do Polski ustął

Jak wiemy przemysłnicy, grasujący na pograniczu polsko — litewskim, przemycali z Litwy do Polski stosunkowo duże ilości bydła. Wykazał to między innymi proces Bandy Rynga, której udowodniono, że w okresie kilku lat swej działalności przestępczej przemyciła przez granicę tysiące sztuk bydła. Władze litewskie popierały w tych wypadkach przemycników, ułatwiając im przejście przez granicę z towarem. Pomoc ta była tak daleko posunięta, że litewska straż graniczna towarzyszyła transportom do linii granicznej i tu ze swoich punktów obserwacyjnych, górujących nad okolicą, badała gdzie znajdują się patrole KOP-u i czy przejście jest bezpieczne.

Oczywiście wszystko to utrudniało bardzo walkę z tym przemysłem.

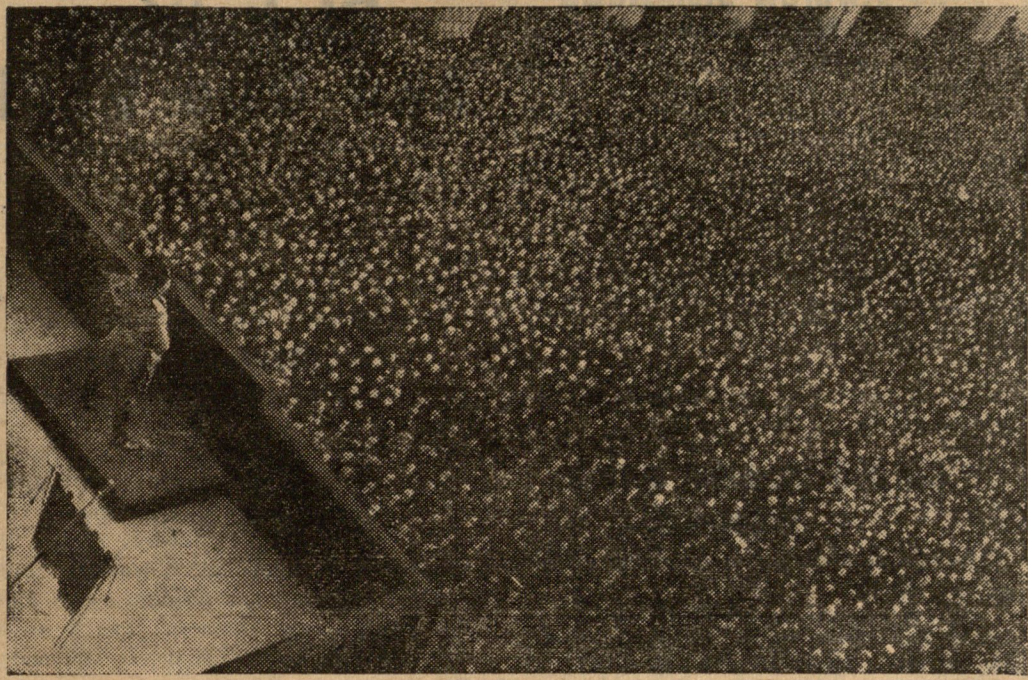
Na terenie Polski bydło przemycione w większej części było zabijane i szlachtowane w tajnych rzeźniach, a potem wysyłane już na rynek.

W ostatnich dwóch miesiącach zaobserwowano jednak gwałtowny spadek ilości bydła, przemycanego z Litwy. Obecnie zaś przemysł ten ustął całkowicie.

Przyczyną tego jest zwyczajna cena na bydło na terenie Litwy. Przedtem zaś ceny te były znacznie niższe od cen w Polsce. Przemysł się opłacał, dzisiaj zaś — nie.

Zwyczajna cena bydła na Litwie spowodowana została przez zwiększenie eksportu do Niemiec. Od dwóch miesięcy eksporterzy zakupują na rynkach litewskich obrzynie ilości bydła. Spodziewana jest dalsza zwyczajna cen na bydło.

W 14-tą rocznicę marszu na Rzym



W 14-tą rocznicę marszu na Rzym, stanowiącego początek ery faszystowskiej i zarazem święto narodowe faszystowskich Włoch, wygłosił Mussolini w Bolonii wielkie przemówienie, w którym, po omówieniu owoców rewolucji faszystowskiej, uwiecznionej stworzeniem cesarstwa rzymskiego, rzucił pod adresem całego świata następujące hasła: „Pokoju w pracy i pracy w pokoju“. Zdjęcie nasze przedstawia Mussoliniego w czasie przemówienia.

Posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Bezrobotnym

W dn. 31 paźdz. o godz. 17 rozpoczęło się w Urz. Wojewódz. kolejne posiedzenie Prezydium Komitetu Wykonawczego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, na którym omawiano do godziny 20 sprawy opłat od lokali, zbiórki materiałowej i pieniężnej.

W sprawie opłat od lokali ustalono, że Wilno opłacać będzie 50 proc. norm warszawskich, miasta zaś i miasteczka województwa 30 proc. norm przyjętych dla stołecy państwa. Opłaty od uposażeń już zaczęły wpływać. Również od właścicieli nieruchomości, m. in. p. Zabłocki złożył kwotę 500 zł.

Powzięto kilka uchwał, jako wytyczne dla komitetu miejskiego i powiatowych, celem usprawnienia i zorganizowania

w zbiorów i podziału artykułów żywnościowych.

Do dnia 18 listopada wszystkie komitety mają przeprowadzić zbiórki uliczne w lokalach, klubach i t. p. Komitet liczy na to, że zbiórki te dadzą również pokaźne kwoty.

Uchwalono, że pomoc udzielana będzie bezrobotnym wyłącznie za pracę.

Wszelkie wpłaty dokonywać należy na konto w PKO. nr. 70204, Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie.

Następne posiedzenie Prezydium Komitetu Wykonawczego odbędzie się 9 bm. o godzinie 18. Na dzień 5 bm. na godzinę 12 zwołana została do sali konferencyjnej Urz. Wojewódzkiego konferencja prasowa.

RADIO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 1 listopada 1936 r.

8,00 — Czas i pieśń; 8,03 — Audycja dla wsi; 8,18 — Muzyka z płyt; 8,27 — Rozmaitości rolnicze dla ziem półn.-wschodnich; 8,35 — Feliks Hondessohn „Pieśń bez słów“; 8,45 — Program dzienny; 8,50 — Dziennik poranny; 9,00 — Transm. nabożeństwa; 10,00 — Koncert; 11,57 — Czas; 12,00 — Hejnał; 12,03 — Koncert; W przerwie Życie kulturalne; 14,00 — Reportaż „Służa na Brdyujściu“; 14,15 — Koncert reklamowy; 16,10 — „Na wiejskim cmentarzu“ — wygl. Jan Hopko; 16,23 — Muzyka popularna; 16,45 — Kwadrans poezji zaduszkowej; 17,00 — Koncert symfoniczny; W przerwie: Pogadanka aktualna; 19,00 — Wesele, St. Wyspiańskiego; 19,45 — Apel poległych, transmisja w Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie; 20,15 — W mogile ciemnej; 20,20 — Wiadomości sportowe; 20,40 — Przegląd polit.; 20,50 — Dziennik wiecz.; 21,00 — Koncert żyćzeń; 21,30 — Mój przyjaciel z Podhala, szkic lit.; 21,45 — Włoska muzyka fortepianowa; — 22,15 — Koncert wiecz.; 22,30 — 23,00 — Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, dnia 2 listopada 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6,50: Muzyka; 7,15: Dziennik por.; 7,25: Program dz.; 7,30: Informacja i Giełda roln.; 7,35: Muzyka por.; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Koncert kwintetu Stefana Rochonia; 12,40: Matka Orkana — wspomnienia pośmiertne; 12,50: Dziennik połudn.; 13,00: Muzyka nastrojowa; 14,00—15,00: Przerwa; 15,00: Wiad. gospod.; 15,15: Koncert rekl.; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,40: Obrzędy „Zaduszek“ w Oszmiańszczyźnie, pog. wygl. dr. Henryk Perls; 16,00: Cezar Franck — Preludium, fuga, chórak; 16,15: Rozmowa ze śmiercią, oratorium na Dzień Zaduszy w oprac. Tadeusza Markowskiego — Poznań; 17,15: Konarski i Komisja Edukacji Narodowej; 17,30: Muzyka z płyt; 18,00: Pogad. akt.; 18,10: Wiad. sport.; 18,20: „Ruchomy uniwersytet ludowy“, pog. wygl. Wanda Boyé; 18,30: Koncert dla młodzieży z objaśnieniami. Wiek XVI; 18,50: Teatr ludowy przy pracy, pog.; 19,00: Wesele, St. Wyspiańskiego (Akt III); 20,00: Audycja strzelecko-żołnierska; 20,30: W dzień święta umarłych; 20,50: Dziennik wiecz.; 20,59: Reportaż; 21,02: Reportaż z Wilna; 21,05: Gabriel Fauré — Requiem; 21,55: Recital fortepianowy Zofii Rabcewiczowej; 22,25: Utwory organowe; 22,55—23,00: Ostatnie wiadomości.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI udziela lekcji GRY NA FORTEPIJANIE — Ceny przystępne. — ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Wiadomości radiowe

OBRZĘDY „ZADUSZEK“.

W dniu zadusznym t. j. w poniedziałek 2 listopada Polskie Radio nadaje szereg audycji okolicznościowych, związanych z nastrojem tego dnia. Między innymi w programie wileńskim znajdujemy pogadankę dr. Henryka Perlsa o godz. 15,30 na temat obrzędów zaduszkowych z Oszmiańszczyzny.

WIELKIE DZIEŁA SYMFONICZNE W KONCERTACH RADIOWYCH.

Symfonie Beethovena — pomnikowe dzieła muzyki symfonicznej stanowią przeżycia muzyczne dla każdego, nawet mało z muzyką obeznanego słuchacza. W połączonych tych, wstrząsających dziełach, odnajduje każdy — obok skończonego piękna — wyraz wielkiego geniuszu. — VIII Symfonia F-dur należy do tych kompozycji Beethovena, w których wypowiada się promienna strona jego twórczości. Charakter ten nosi również Koncert Fortepianowy Es-dur. Oba te wielkie dzieła usłyszą radiosłuchacze w niedzielę w koncercie symfonicznym pod dyr. Zbigniewa Dymka, transmitowanym z Katowic o godz. 17,00. Poza orkiestrą Towarzystwa Muzycznego w Katowicach weźmie udział w audycji pianista Stefania Allinówna. Obok wyżej wymienionych dzieł w programie figuruje Concerto Grosao nr. 17 g-moll — Haendla, Adagietto — Mahlera oraz suita staro francuskiego kompozytora — Gretriego w opracowaniu Motlla.

Utwory wielkich mistrzów znajdują radiosłuchacze również w koncercie rozpoczynającym się o godz. 22,15 pod dyr. Olgierda Strazyńskiego. Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia wykoną popularną, a zawsze piękną Symfonię h-moll Schuberta, t. zw. „Niedokończoną“, Symfonię G-dur nr. 3 — Vivaldiego, fragmenty z „Serenady koncertowej“ Karłowicza, oraz „Elegię“ Młynarskiego. Jako solista wystąpi Seweryn Snieckowski, który wykona solo obojow z wstępu do cantaty „Weinen, klagen“ — J. S. Bacha.

„SŁUŻA NA BRDYUJŚCIU“ reportaż radiowy.

Jedną z ważniejszych wodnych dróg handlowych w Polsce — rzeka Brda jest również znana powszechnie jako teren zawodów wioślarskich. Ciekawy reportaż o słuzach na Brdy ujściu usłyszą radiosłuchacze dnia 1 listopada o godz. 14,00. Sprawozdawcą będzie Józef Wysocki.



JURILLA

PONCZOCHY z naturalnego jedwabiu

najtrwalsze i najdelikatniejsze



MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY „WIEDZA“

Kraków, ul. Pierackiego Nr. 14,

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych, oraz w drodze korespondencji, zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów, przyjmują wpis na nowy rok szkolny 1936/37 na:

- 1) Kurs maturyczny gimn.
- 1a) Kurs maturyczny półroczny.
- 2) Kurs średni: 5-ta i 6-ta kl. gimn.
- 3) Kurs niższy z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju.
- 4) Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe kolokwja (egzamin) badają 3 razy w ciągu roku szk. postępy uczniów.

OLEJARNIA „PRZERÓB NASION OLEISTYCH“

Sp. z o. o.

Wilno, ul. Rossa 6, telefon 951

dostarcza najwyższej jakości makuchy, olej lniany, pokost po cenach fabrycznych

Istnieje od 1843 roku

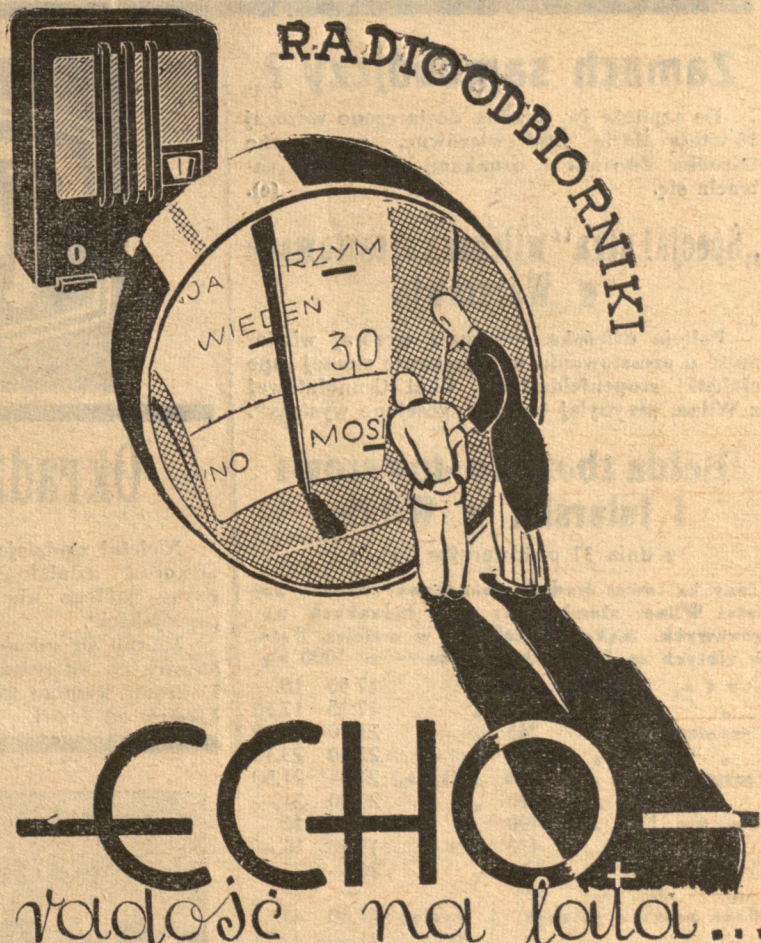
WILENKIN — Tatarska 20

MEBLE jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Posiadamy na składzie meble wysortowane po niskich cenach. Nadeszły nowości.

ZAKŁAD KRAWIECKI

W. Dowgiatto

Wilno, ul. Ś-to Jańska 6. Tel. 22-35
Polecą materiały w wielkim wyborze, ostatnie nowości na sezon jesienno-zimowy.



radość na lata...

Głośnik o pięknym tonie — daleki zasięg selektywność — oszczędne zużycie prądu.

2-lampowy z 3-cią prostown. (na prąd zm.) po zł. 17.—
2-lampowy z 3-cią prostown. w luksus. wykon. po zł. 21.—

ECHO NA 10 RAT

3-lampowy bateryjny po zł. 16.—
2-lampowy na prąd stały po zł. 19.50

Sprzedają w większych sklepach radiowych.

Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne w Warszawie

Popierajcie przemysł krajowy!

Nowość GROM EXTRA CIENKI
DOSKONAŁY ELASTYCZNY ZNACZNIE TAŃSZY

KRONIKA

Niedziela 1 Listopad
 Dzisiaj: Wszystkich Świętych
 Jutro: Dzień Zaduszny. Wiktorji
 Wschód słońca — godz. 6 m. 23
 Zachód słońca — godz. 3 m. 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
 w Wilnie z dnia 31.X. 1935 r.

Ciśnienie — 767
 Temp. średnia +6
 Temp. najw. +8
 Temp. najn. +1
 Opady —
 Wiatr — południowy
 Tend. barom — spadek
 Uwaga: — pochmurno.

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
 1) Sarola (Zarzecze 22); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4. Augustowskiego (Mickiewicza 10).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
 Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Przybyli do hotelu Georges'a. Kierociński Ignacy z Warszawy; hr. Chrapowicki Ignacy z Wołkowskiej; dyr. Dzieciołowski Karol z Teze wa; Mackiewicz Konrad; Kuźnicki Wacław z Nowogrodka; Węgrzecki Mieczysław z Warszawy; inż. Hileczyński Leszek z Warszawy; inż. Grenlich Stefan z Warszawy; Treiber Dawid kupiec ze Lwowa; adw. Wołkow Eugeniusz z Brześcia; dr. Jarocz Mieczysław z Warszawy; Jaworowska Zofja z Warszawy; Dermanowski Bolesław z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
 Telefony w pokojach. Winda osobowa

KOŚCIELNA

— Nabożeństwa w dniu Zaduszny w kościele św. Jana będą odprawione w następującym porządku: dnia 1 listopada, jako w wigilie, o godz. 5 p. p. — nieszpory niedzielne, o g. 5.30 — nieszpory żałobne z procesją za dusze zmarłych.

Dnia 2 listopada o godz. 6 — prymaria, po czym Msza św. bez przerwy do godz. 9; o godz. 9 — uroczysta Msza św. żałobna; w myśl założeń Ojca św. zostanie odprawiona za pole-

głych w walkach w Hiszpanii.

— W kaplicy na cmentarzu Rossa: dnia 2 listopada o godz. 10.30 Msza św. z kazaniem, poczem procesja po cmentarzu; o godz. 6 p. p. — nieszpory żałobne.

MIEJSKA.

— Świadczenia miasta na rzecz Pracowni Przyrodniczej. Na utrzymanie Pracowni Przyrodniczej na ul. Mała Pohulanka Zarząd miasta wyasygnował od roku 1925 do chwili obecnej przeszło 450.000 zł. Pieniądze zostały użyte na utrzymanie gmachu i inwestycje pracowni.

— Miejskie biblioteczki ludowe. Dotychczas istnieją w Wilnie na krańcach miasta 3 biblioteczki miejskie z których korzystają najszerze warstwy. Obecnie magistrat uchwalił uruchomić na peryferjach 4 nowe biblioteczki.

— Gruntowny remont lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej. W związku z budową przez P. K. O. własnego gmachu przy ul. Mickiewicza, lokal odnajmowany obecnie przez PKO. w Izbie Przemysłowo-Handlowej zostanie zwolniony w roku przyszłym. W lokalu tym Izba Przemysłowo-Handlowa prawdopodobnie umieści swe własne biura.

Przed tym jednak na lokal ten Izba Przemysłowo-Handlowa wyasygnowała 45.000 zł.

Już obecnie Izba przeprowadza remont sali posiedzeń, gdzie również odbywały się plenarne posiedzenia Rady Miejskiej.

— Bezrobocie w ciągu tygodnia ub. uległo dalszej zwwyżce. W porównaniu z tygodniem poprzednim liczba bezrobotnych zwiększyła się o 60 osób.

Obecnie Wilno liczy blisko 6200 bezrobotnych.

— Choroby zakaźne. W ub. tygodniu miejskie władze sanitarne zanotowały na terenie Wilna 31 wypadków zakaźnych na różne choroby zakaźne, m. in.: tyfus plamisty — 1; tyfus brzusny — 1; ospa wietrzna — 3; płonica — 7; błonica — 6; gruźlica 8; grupa 5.

— Z życia ewangelików wileńskich. Dnia 31 października w dzień „Święta Reformacji“ odbyło się nabożeństwo w obu kościołach ewangelickich w Wilnie, a dziś dnia 1 listopada odbędzie się o godz. 7.30 wiecz. uroczysta Akademia w sali przy ul. Zawalnej 11. Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. BEZ WPI SU. Stypendjum do Londynu otrzymują stu denci składający egzamina CELUJĄCO.

— Dyrekcja Kursów Maturalnych. Sekcja Szkolnictwa Średniego Z. N. P. niniejszym za wiadomiamy że zapisy na Kurs (kl. VII—VIII) są jeszcze przyjmowane w miesiącu listopadzie. Zapisy przyjmują się w lokalu gim. Zygmunta Augusta w Wilnie w godz. 17—18 codziennie. Wykładają profesorowie wyłącznie o pełnych kwalifikacjach.

RZEMIEŚLNICZA

— Dziś w niedzielę, jak w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, w kościele św. Ducha o g. 11 odbędzie się wspólna Msza Święta Rzemieślnicza na intencję rzemiosła i za pomyślność po szczególnych rzemieślników. Po Mszy Świętej — zebranie.

— Rzemieślnicze Stowarzyszenie Śpiewacze „Harmonia“ podaje do wiadomości członków i sympatyków, iż próby chóru odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7.30 do 9 wiecz. w lokalu przy ul. Niemieckiej 25.

Miłośników śpiewu uprasza się o jaknajliczniejsze zapisywanie się do chóru.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Walne zebranie Klubu Włóczęgów. Wczoraj odbyło się doroczne zebranie walne w Klubie Włóczęgów. Po sprawozdaniu i dyskusjach odbyły się wybory nowego zarządu w składzie następującym: Prezes prof. Iwo Jaworski, wiceprezes Nagurski, skarbnik Achremowicz, sekretarz Pae-Pomarański, członek zarządu Sylwanowicz.

Przewodniczył zebraniu Leczycki, sekretarzem Sylwanowicz. Dotychczas funkcje prezesa i wiceprezesa pełnili również prof. Jaworski i Nagurski.

ZE ZWIĄZKÓW I STÓW.

— Zhiórka legionistów. Zarząd Związku Legionistów wzywa wszystkich swych członków do gremialnego stawienia się na zbiórkę w dniu 2 listopada rb. o godz. 17.30 na placu obok starego ratusza — skąd w pochodzie uda my się na Rossę dla złożenia hołdu Sercu Marszałka.

— Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy wzywa członków Związku do oddania hołdu poległym i zmarłym Oficerom Ojczyzny.

Zbiórka punktualnie o godzinie 17 min. 30 w poniedziałek dnia 2 listopada rb. przed Ratuszem przy ul. Wielkiej, skąd nastąpi wymarsz na cmentarz Rossę.

RÓŻNE.

— UKARANI ADMINISTRACYJNIE. Starosta grodzki ukarał Łazarza BASA (Bonifraterska 12) za opilstwo i zrywanie szyldów na uli-



cy Mickiewicza grzywną zł. 20 z zamianą na 10 dni aresztu.

Za tajny ubój i wprowadzenie w obrót mięsa niestemplowanego ukarano Dawida KALINOWSKIEGO (Trzeciego Maja 9 m. 7), Afroimę BERLINA (Pawia 11), Rachimiela PENZELA — (Kijowska 61) po jednym miesiącu aresztu bez względu na orzeczenie oraz Szmulę SZAPIRO (Lipowa 28) karą zł. 50 grzywny z zamianą na 14 dni aresztu.

— Propaganda spożycia Karpia. W okresie od 2 do 10 listopada przeprowadza Oddział Wileński Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych R. P. propagandę spożycia karpia w porozumieniu z restauracjami: „Bukiet“ (Mickiewicza 7), „Restauracja „St. Georges“ (Mickiewicza 20), „Bristol“ (Mickiewicza 22), „Zacisze“ (Mickiewicza 25), „Ustronie“ (Mickiewicza 26), „Savoy“ (Niemiecka 20), „Bar Angielski“ (Wielka 53). Obfita rozmaitość dań w śniadaniach, obiadach i kolacjach po cenach propagandowych.

— GOŚCIE WILNA. — Wczoraj przybył do Wilna pociąg popularny z Warszawy. Pociągiem tym przybyła wycieczka Koda Wilnian przy T-wie Rozwoju Ziemi Wschodnich w Warszawie, licząca około 700 osób. W związku z tym dzisiaj w niedzielę odbędzie się w cukierni B. Sztralla (Czerwonego) zebrane towarzyskie o godz. 18.15. Wszyscy Wilnianie proszeni są o wzięcie udziału w tym zebraniu celem podtrzymania kontaktu z Wilnianami z „emigracji“. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

— Kto zgubił 100 zł? P. Olton Siłnikowicz przyniósł do trzeciego komisariatu 100 zł. banknot, który znalazł na podłodze w jednej z aptek.

Poszkodowany może się zgłosić po odbiór tych pieniędzy do komisariatu. (c)

NADESLANE

— Pan z milionami. Na wszystkich ekranach świata wszechwładnie i niepodzielnie panuje Gary Cooper, jako uwielbiany i pożądany „Pan z Milionami“. Jesteśmy dalecy od taniego reklamiarstwa, lecz opinia o tym filmie oparta jest na głosach 250 milionów publiczności Ameryki i Europy. Twórcy tego filmu wzniesli się na wyżyny najwyższego zachwyty. Obecnie na ustach całej Warszawy tylko film „Pan z Milionami“. Jutro i Wilno ujrzy to arcydzieło w kinie „Heros“.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś w niedzielę, na przedstawieniu popołudniowym o godz. 4.15, po cenach propagandowych, wesola komedia „Stare wino“.

— Wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie współczesnej sztuki „Ludzie na krze“.

— Znakomita sztuka Wł. Fodora „Matura“, ukaże się na wznowieniu w dniu jutrzejszym, w poniedziałek wieczorem (o godz. 8.15) po cenach propagandowych.

— Nowa premiera teatru „Intryga i miłość“ Fr. Schillera w nowym przekładzie poetyckim Juliana Tuwima, znajduje się w przygotowaniu.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Tydzień Propagandy Teatru. Działająca popołudniówka. Dziś po cenach specjalnie zmniejszonych o godz. 4 p. p. grana będzie po raz drugi świetna op. Gilberta „Księżniczka O-la-la“ z Elną Gistedt w roli tytułowej.

— Dzisiejszy wieczór baletowy Parnella w „Lutni“. Dziś raz jeszcze słynny balet Parnella wystąpi z programem najcenniejszych swych produkcji. Zainteresowanie olbrzymie.

— 11 listopada w teatrze „Lutnia“. W święto Niepodległości w teatrze „Lutnia“, pod reżyserją prof. A. Ludwiga, a kierownictwem muzycznym W. Szczepańskiego po raz pierwszy grana będzie arcydzieło Moniuszki „Straszny Dwór“.

Artysta-malarz teatrów miejskich

W. MAKOJNIK

PROJEKTY WNĘTRZ

(mieszkanie, biura, sklepy i t. d.)

Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

Poświęcenie lokalu biblioteki im. T. Zana

Dzisiaj, 1 bm. o godz. 12 m. 30 odbędzie się poświęcenie nowego lokalu Biblioteki im. T. Zana przy ulicy J. Jasińskiego 12.

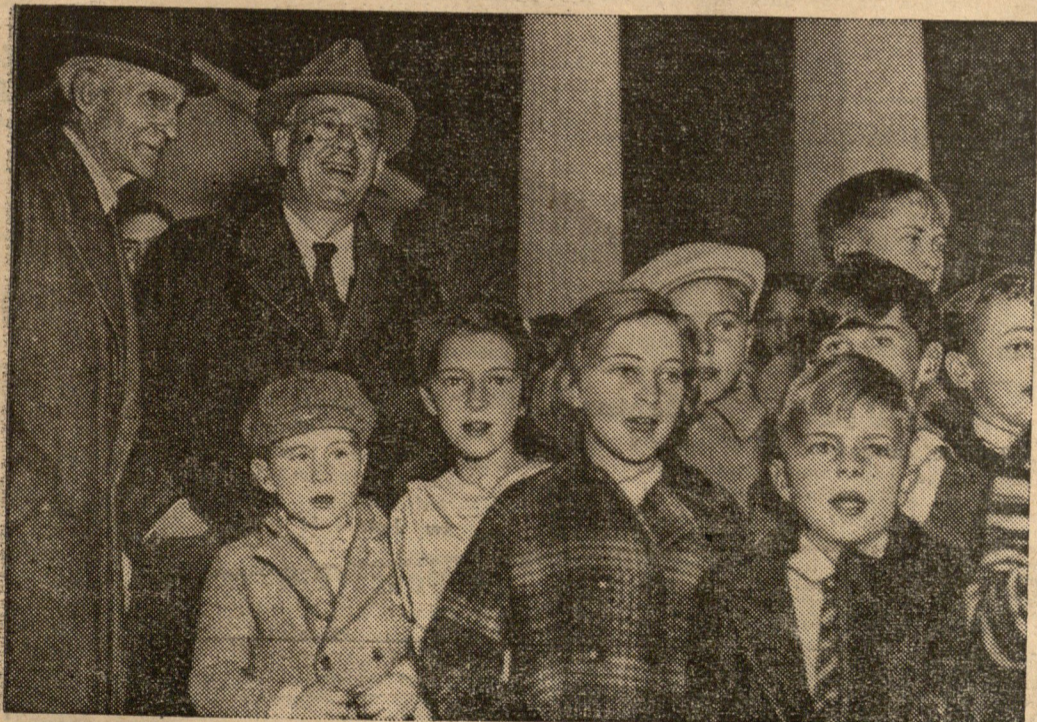
W sprawie wzmianki p.t. „Spór o dziecko“

W związku z wzmianką w numerze naszego pisma z dnia 30 października rb. p. t. „Spór o dziecko“ odwiedził naszą redakcję p. Wincenty Hryszkiewicz, przedstawiając orzeczenie Sądu, upoważniające go do zabrania córki.

Co się zaś tyczy zarządzenia prokuratury w kwestii zatrzymania p. W. Hryszkiewicza to takowe po wyjaśnieniu sprawy zostało przez Sąd uchylone.

NASZ NASTĘPNY PROGRAM: Uniwersalny film polski
DWA DNI W RAJU
Grossówna, Bodo, Fertner, Sielański, Grabowski i in.

Walka wyborcza w Stanach Zjednoczonych



Podczas swej podróży agitacyjnej kandydat na stanowisko prezydenta Landon zawitał do Detroit i odwiedził króla samochodowego Forda. Na zdjęciu — powitanie Landona przez dzieci szkoły powszechnej. Landon stoi obok Forda.

A. Z. S. na terenie międzynarodowym

Powrócił z Finlandii delegat polskiego sportu akademickiego, który odbył w Helsinkach kilka konferencji z przedstawicielami sportu fińskiego. Rozmowy te miały na celu nawiązanie stosunków sportowych i przybrały charakter pozytywny.

Już w okresie nadchodzącej zimy będziemy prawdopodobnie gościć w Polsce kilku narcistów i łyżwiarzy fińskich, w roku przyszłym zaś — czołowych lekkoatletów i pływaków.

Zaznaczyć należy że nasi akademicy, zrzeszeni w Akademickich Związkach Sportowych od będą tournée po Lotwie, Estonii i Finlandii, co będzie doskonałym sprawdzianem przed Igrzyskami Akademickimi w Paryżu w sierpniu 1937.

Numer Konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie jest 70.204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

CASINO

JUŻ WKRÓTCE

Gwiazda filmów
Film gwiazd
Arcydzieło muzyczne

„MAGNOLIA“

W roli
główniej

IRENA DUNNE

Dziś ostatni dzień „ZALOGA“.

Już jutro najwspanialszy film wszystkich czasów!

HELIOS

GARY COOPER „Pan z milionami“

„Pan z milionami“ demonstruje się jednocześnie w Warszawie, gdzie został en uzjastycznie przyjęty przez publiczność która głośnie oklaskami i okrzykami brawo dawała wyraz swemu zachwytowi

Początek o 2-iej
PAN To, o czym mówi cały świat!

MAYERLING

Dziś pocz. o 2-iej. Film dla wszystkich. Musi każdy zobaczyć!
1-szy film **plastyczny trójwymiarowy**
„Audioscopiks“ Okulary dostanie każdy gratis kupując bilet w kinie.
Nad program: Światowa sensacja. **Mecz bokszerski** — Max Schmeling contra Joe Louis (12 rund) i in. dodatki.Wielki seksualny film „Wróg we krwi“
Tylko dziś dwa seanse
o g. 12 p. p. po cenach niższych i o godz. 11.15 wiecz.Nowości
Dziś ostatni dzień nowa wspaniała rewja pt **TEMPO!!! TEMPO!**
z udziałem Ieny Rożyńskiej, komika Jankowskiego oraz brawurowego biletu Konrada Ostrowskiego z primabaleryną Topolnicą oraz poznaczalnie występującymi primadonną GRABOWSKA i komikiem BORUŃSKIM
Codziennie początek o godz. 6.30 i 9.15, w niedzielę od 4-iej. Balkon 25 gr.
Jutro premiera. Wspaniała pełna humoru rewja „PARADA HUMORU“SWIATOWID Film czarując. melodyj, piosenek, dwoskich intryg, dowcipu i humoru
WALC KRÓLEWSKI
W rolach głównych: **Paweł Hoerbiger i Willi Forst.** Wspaniała wystawa. Wiedeńskie walce Mistrzowska reżyserja. Nad program: AKTUALJAOGNISKO w swym najlepszym filmie **Franciszka GAAL**
Mała mateczka
Nad program: dodatki dźwiękowe. Pocz. o g. 4, w niedzielę i św. o g. 2 pp.Fabryka Wiecznych Piór poszukuje **WPROWADZONEGO PRZEDSTAWICIELA** branży piśmiennej i artykułów biurowych na Wilno oraz województwa: wileńskie, nowogródzkie i białostockie.
Oferty z pierwszorzędnymi referencjami pod „W. L.“ do Powszechnego Biura Ogłoszeń, Warszawa, ul. Marszałkowska 142Obwieszczenie
O PRZETARGU.

P. K. O. ogłasza niniejszym przetarg na sprzedaż samochodu 4-osobowego, marki „Ford“, model A 1930 4 cyl. 40 KM. Karetka 4-rodzłowa. Oferty do przetargu należy składać w Oddziale P.K.O. w Wilnie przy ul. Mickiewicza 32, w terminie do dnia 4 listopada 1936 r. do godz. 12. Szczegółowe warunki przetargu są do otrzymania od dnia 27 października 1936 r. w Oddziale P.K.O. w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 32 w godzinach urzędowych.

Obwieszczenie
O LICYTACJI

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) — 1 Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w m. listopadzie 1936 r. w dniach 3, 6, 10, 13, 17, 20, 24, 27 o godzinie 10 w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22, odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9-tą i 10-tą.

(—) M. Żochowski
Naczelnik Urzędu.PRZEPISYWANIE NA MASZYNACH I POWIĘLANIE, PROWADZENIE KSIĘGOWOŚCI wykończone solidnie i tanio **Biuro Absolwentek** Państwowej Średniej Szkoły Handlowej, ul. Żeligowskiego 1. Tel. 5-25prosi dla dorosłych ze sw. film
KOWALSKINA
daje się przy uporczywych
BOLACH GŁOWYObwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl § 83 Rozp. Rady Min. z dnia 25-go czerwca o postępowaniu egzek. Władz Skarbowych (Dz. URP. Nr. 62 poz. 580) — Urząd Skarbowy w Postawach podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 17 listopada 1936 r. o godz. 11 w majątku Dunilowicze, gm. Dunilowickiej, pow. Postawskiego odbędzie się sprzedaż z licytacji 520 pudów pszenicy, oszacowanej na 1300 zł., 1000 pudów żyta, oszacowanego na 1800 zł., 900 serów holenderskich (główek), oszacowanych na 1800 zł. i umeblowania domowego (łącznie z biblioteką) oszacowanych na 1,412 zł., a to celem uregulowania zaległych na leżności na rzecz Skarbu Państwa i innych wierzycieli Aleksandra i Józefa Tyszkiewiczów. Za jeżdżuchomości można oglądać na miejscu (w maj. Dunilowicze) w dniu licytacji od godz. 9-iej.

(—) W. Sakowicz
p. o. Naczelnika Urzędu.**B. nauczyciel gimnaz.** udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polsk, fizyka, matematyka. — Łaskawe zgłoszenia do red. Kurjera Wil. po g. 7-iej wiecz.

OBUWIE

kałosze, śniegowce, deszczowce, pal. ranne poleca wytwórnia **W. NOWICKI** Wilno, Wielka 30. Ceny niskie

Nauczycielki,

bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy** w Wilnie, Poznańska 2, tel. 12-06, czynne od g. 8 do 15 ej

DO WYNAJĘCIA

lokal skl. się z 6 pokoi, ze wszelkimi wygodami, rozkład korytarzowy w d. 22-a przy ul. Mickiewicza. Inform. telef. 9-15 od godz. 9 — 10 i 17 — 19

Planina

i fortepiany firm zagranicznych okazjone sprzedaje i odnajmuje na dogodnych warunkach N. Kremer. Ul. Bisk. Bandurskiego 6 m. 2.

Fortepian

mały w dobrym stanie okazjone do sprzedania za 275 zł. Zarzeczna 28—1.

B. URZĘDNICZKA

chętnie zajmie się gospodarstwem domow. przy samotnej osobie, przy pielęgnow. chorej, lub lektorki. Łaskawe zgłoszenia kierować pi-semne pod adresem: Kópianica 12—11 Jankowska

GUSTOWNE

Suknie, sweterki, szlafrok, bluzki, wytworna galanterja **W. NOWICKI** Wilno, Wielka 30 Ceny fabryczne niskie.

Pianino

lub fortepian kupię bez pośredników Niemiecka 22—19 front

DWA MIESZKANIA 3 pokojowe do wynajęcia, wszelkie wygody wolne od podatku. Tartaki 64-a

Lokal

do wynajęcia, nadający się na jadłodajnię, sklep Wileńska 20. Informacje u dozorczy.

Przerobione

z dużego eleganckie mieszkanie, 2 duże pokoje, kuchnia, wszelkie wygody. W. Pohulanka 43 — 1

Poszukuje **MIESZKANIA** w centrum miasta. Oferty do adm. Kurjera pod „Kawiarnia“

SPRZEDAM

sklep spożywczy z wyrobioną klientelą. Informacje: św. Jańska 11

SPRZEDAM

sklep galanterijny (galanteria męska i damska) z pracownią Informacje: św. Jańska 11.

Poszukuje

dzierżawy od 50—100 hektarów z zabudowaniami. Oferty składać pod „K“ do administ. „Kurjera Wileńskiego“

Maturzystka

poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Chętnie zajmie się wychowaniem dzieci małych lub w wieku szkolnym, może być również lektorką starszej osoby. Łaskawe oferty proszę kierować do admin. K. W. sub „Maturzystka“

DOKTOR MED.

S. WAPNER Choroby wewnętrzne i dzieci. Kalwaryjska 29, tel. 7-69. Przyjm. 9—11 i 4—7.

DOKTOR

ZELDOWICZ Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR MED.

J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Ordynator Szpital Sawicz Choroby skórne, weneryczne, kobiece Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.

DR. MED.

J. ANFOROWICZ-SZCZEPANOWA Choroby skórne, weneryczne, kobiece, przyjmuje 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa Nr. 3 — 9

DOKTOR

Wolfson Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9—1 i 5—8

DOKTOR

Zaurman choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA

M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacje ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyniec)

AKUSZERKA

Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5 — 18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40. 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową. CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkam. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

